Pełna tabela ciągnienia Loterji Państwowej na str. 6-ej

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 . 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Młodzi idą do wielkiej Polski, jak do niej szedł Chrobry, jak ją urzeczywistniali Jagiellonowie, jak ją budował Batory i jak ją realizował Władysław IV i restytuował pod Kijowem Józef Piłsudski.

Leon Kozłowski b. premjer Rzeczypospolitej.

ROK XVII. Nr. 137 (5061) WILNO SOBOTA 21 MAJA 1938 R. CENA 20 GR.

Pokolenie legjonowe a młodzież

Pomiędzy jednem pokoleniem, a drugiem istniały zawsze różnice, a przeznaczeniem każdego pokolenia jest wnosić swój własny dorobek. Tak kształtują się dzieje. Gdy obrót koła historji staje się szybszym, gdy wypadki tak biegną, że start nowego pokolenia na tor życia dokonywuje się w zmienionych w sposób istotny warunkach, w porównaniu do startu poprzedników, to wówczas różnica jest większa, a zrozumienie wzajemne trudniejsze. Start legjonowego pokolenia był inny, niż pokolenia niepodległej Polski. Inny jest stosunek do Państwa tych, którzy krwawym trudem wojennym o to państwo walczyli, a inny, którym żyć w tem państwie wypadło. Inną jest prawda słów tych, którzy za prawdę słów życiem płacili, a tych, którzy tego sprawdzianu prawdy nie znają. Inny jest stosunek do niedomogów i braków życia polskiego tych, którzy dla tego życia stworzyli ramy bytu niepodległego, a tych, co w tych ramach życie swoje zaczynają. Różnice być muszą, a z różnic tych wynikają wielkie, nowe zadania, które stoją przed nowem, w wolności wysłem pokoleniem. Pokolenie legjonowe walczyć musiało o honor życia i stało się wolnem. Młode polskie pokolenie jest wolne i ma wolności używać, by potęgę i moc Polski pomnożyć. Różnica między temi pokoleniami istotna i głęboka, ale obu pokoleniom wspólną jest treść najgłębsza.

Z niewoli wiodąca drożka, krwią i pracą legjonowego pokolenia moszczona, stała się drogą, prowadzącą ku wielkości i potędze narodu polskiego; droga ta przez przyszłe pokolenia dalej budowaną być musi, jeśli pokolenia te nie mają być wierne honorowi, to „za spełnienie tego obowiązku odpowiadają przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem".

Niepodległość narodu to długi i mozolny proces. Atrybuty nieodzowne niepodległego bytu, jakim jest terytorjum o określonych granicach, własna armja, własny rząd i własna polityka zagraniczna to jeszcze nie wszystko, a przecież dzieło to nie jest jeszcze skończone. Przypomnę ostatni rok życia Wielkiego Marszałka.

Dopiero w roku 1935 nadaliśmy naszemu ustrojowi trwałe formy własnej konstytucji, której wprowadzenie w życie we wszystkich artykułach jest dopiero zadaniem do wykonania. Przecież dopiero w tym samym roku wypowiedzieliśmy traktat o mniejszościach, ograniczający naszą suwerenność. Jeszcze dopiero w tym samym roku wyparliśmy z obiegu walutę obcą, dolara, z obrotów gospodarczych. Były to ostatnie zwycięstwa Wielkiego Marszałka. Bóg nie pozwolił Mu już wprowadzić w życie konstytucji jako ostatniego aktu w dziele tworzenia niepodległej Polski. A jeśli to dzieło tworzone genjuszem Wodza z trudu i znoju legjonowego pokolenia wyrastało, to jakże inaczej patrzeć się na nie muszą ci, co stali z kielnią przy budowie tego gmachu, od tych którzy w nim mają zamieszkać. Są to różnice, lecz nie rzeczy przeciwstawne. Jest to nowa, ale nie inna karta w dziejach. Jest to nowy etap tej samej drogi.

Jeśli jednak mówimy o nowem polskiem pokoleniu, to wróćmy na chwilę do pokolenia z czasów niewoli. Walka pokolenia legjonowego z wrogiem zewnętrznym była tylko częścią stoczonego boju. Bój nie mniej ciężki musiał być stoczony z duchem niewoli, z tem tragicznem powiedzeniem Żeromskiego „Niewola idzie przez sioła, niewola idzie przez miasta, ślad wasz szalejem zarasta, nikt was nie woła, nikt was nie woła". Chwasty niewoli zarastające szlak ku wolności wiodący, nie zostały wytępione. Nie wymarło jeszcze pokolenie, które w dnie majowe 26 roku zostało przegnane ze świątyni życia narodowego trzaskiem maszynowych karabinów, a pod świstem bata skowycząc w niesławę odeszło, lecz raz po raz powrócić próbuje. Raz po raz w błazeńskiej szacie narodowego frazesu po jednej stronie, a jako agentura obca w stroju obrońców ludu z drugiej, z mroków życia wychodzą, by jadem swym życie polskie zatruwać. W młodem pokoleniu największą szkodę poczynił jad narodowego frazesu. Bezpośredniość ten największy przymiot młodości był przyczyną, że kłamstwo za prawdę zostało przyjęte, a frazes za treść istotną.

Kłamstwo ma krótkie nogi, a frazesem życia nie można formować. Przyszła, bo przyjść musiała reakcja. Młode pokolenie czuć zaczyna swoje własną prawdę. Ruch młodych krzepnie i staje się samodzielnym, jest narodowym tak samo, jak narodowymi byli żołnierze 63 roku, jak narodowymi byli bojowcy rewolucji 1905 r. i jak narodowymi byli i są żołnierze Piłsudskiego. Młodzi idą do wielkiej Polski, jak do niej szedł Chrobry, jak ją urzeczywistniali Jagiellonowie, jak ją budował Batory i jak ją realizował Władysław IV i restytuował pod Kijowem Józef Piłsudski. Przeznaczeniem Polski jest albo być wielką, albo zginąć na wielkość skazały nas dzieje, na wielkość skazał nas Piłsudski — wielkość realizować musimy.

W walce o wielkość Polski starsze szeregi żołnierzy Piłsudskiego uzupełniane być muszą nową rezerwą, gdy oczy swe zwracam w stronę młodego pokolenia, które już nie zna niewoli, to wiem, że z tej strony nadciągają rezerwy, że idą nowe siły i słyszę ten ulgę w boju przynoszący głos komendy „Dołączaj".

Leon Kozłowski.

—::—::—

Po mowie Marszałka Rydza-Śmigłego

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Po przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego w Katowicach powstały w szerokiej opinji publicznej wątpliwości, czy Ozon będzie nadal instrumentem dla realizowania idei zjednoczenia. Koncepcję konsolidacji, wysuniętą przez wicepremjera Kwiatkowskiego, przeciwstawiono nie bez recji koncepcji Ozonu. Poza tem fakt, iż wicepremjer Kwiatkowski, mimo iż wygłaszał swe przemówienie na zebraniu Ozonu i wobec jego notabli, ani razu nie wspomniał o Ozonie, wywołał oczywiście wiele komentarzy, których sprostowanie miał na celu późniejszy jego wywiad z pułk. Miedzińskim.

Wczorajsze przemówienie marszałka Śmigłego - Rydza rozwiewa tę atmosferę nieporozumień, która powstała wokół Ozonu. Ze słów marszałka Śmigłego wynika bowiem, że z Ozonem i jego działalnością łączy on nadal bardzo poważnie wielkie nadzieje konsolidacji społeczeństwa. Swojem przemówieniem marszałek Śmigły bardzo wyraźnie chce wzmocnić pozycję Ozonu, osłabioną przez szereg secesyj, — siłą swego autorytetu, zresztą nie po raz pierwszy. Tak samo bowiem i przemówienie krakowskie w sierpniu, na zjeździe Legjonistów i przemówienie w październiku ub. r. na słynnej odprawie w Prezydjum Rady Ministrów, miały ten sam cel na oku, chociaż wówczas trudności Ozonu były innego rodzaju.

Polemiczne zwroty o „rzekomych entuzjastach" zjednoczenia. zawarte w mowie marszałka, są oczywiście zwrócone pod adresem tych grup, które opuściły szeregi Ozonu.

Dalej na lewo

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Wszyscy pamiętamy jeszcze słowa gen. Skwarczyńskiego, wypowiedziane w wywiadzie „Gazety Polskiej" dnia 27 kwietnia b. r. o istnieniu fałszywej legendy na temat opanowania przez Naprawę władz Ozonu. Gen. Skwarczyński na pewne był szczery, gdy mówił te słowa, — i zapewnie obecnie, po ukonstytuowaniu się prezydjum Rady Naczelnej Ozonu, nadal będzie powtarzał z przekonaniem to samo, co powiedział w owym wywiadzie.

Ale cóż, od słów gen. Skwarczyńskiego wymowniejsze są fakty.

W nowem prezydjum Rady Naczelnej zasiada dwu wybitnych i znanych naprawiaczy: T. Katelbach i Zdzisław Lechnicki. Trzej inni członkowie prezydjum: senatorka Kudelska, były wyzwoleniec Błażej Stolarski i poseł Bronisław Wojciechowski, są stałymi aljantami Naprawy, a nawet poseł Wojciechowski wśród własnych kolegów, Zarzewiaków, uchodzi za członka Naprawy.

Na dwunastu więc członków prezydjum pięciu tworzy wyraźno ideową naprawiacko - lewicową grupę polityczną. Z grupą tą współpracować będzie oczywiście pułk. Miedziński i prezydent Starzyński.

„Niema mowy o żadnym zwrocie na lewo" — powiedział jeszcze we wspomnianym wywiadzie gen. Skwarczyński. Niema mowy, ale jest już lewicowa większość prezydjum. Któż będzie stanowił dla nich przeciwwagę? Czy były premjer Skulski, przebywający na emeryturze politycznej, czy też wybitny uczony ks. rektor Wóycicki, poświęcający się od wielu lat nauce.

Czytając listę prezydjum, trudno mieć jakiekolwiek złudzenie co do kierunku, w jakim posuwa się Ozon.

Działacz słowacki
u min. Becka

WARSZAWA, Pat. 19 b. m. bawił przejazdem w Warszawie w związku z organizacją wycieczki Słowaków z Ameryki p. Karol Sidor, naczelny redaktor „Slovaka" i poseł do parlamentu praskiego z ramienia słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki.

Podczas swego pobytu pos. Sidor odwiedził szereg osobistości ze świata parlamentarnego oraz był przyjęty przez ministra Spr. Zagr. J. Becka.

Jak wiadomo, sprzyjające Polsce stronnictwo ks. Hlinki, reprezentuje program pełnej autonomji Słowaków.

BRATISLAVA, Pat. Na spotkanie delegacji Słowaków amerykańskich, przyjeżdżających w tych dniach do Gdyni, wyjedzie grupa słowackich posłów i senatorów pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu dr. Józefa Budaya i posła Karola Sidora.

Delegacja wiezie do Bratisławy tekst umowy Pittsburskiej.

Włochy ponownie zgłaszają neutralność
wobec kwestji sudeckiej

RZYM, Pat. Włoskie koła rządowe zainterpelowane na temat stanowiska Włoch wobec kwestji sudeckiej, ponownie stwierdziły, że kwestja ta jest dla Włoch obojętna.

Depesza mjr. Makowskiego

WARSZAWA, Pat. Polskie Linje Lotnicze „Lot" otrzymały wczoraj w godzinach rannych depeszę od mjr. Makowskiego, datowaną z Cristobalu:

„Mimo pomocy wojska radio nadal nieczynne. Panager (Panga. amerykańskie linie lotnicze — przyp. red.) pożycza swoje. Montaż parę dni. Rzeczowski operowany na ślepą kiszkę. Pozatem Okey — Makowski".

(Dlaczego mjr. Makowski przerwał lot, podajemy na str. 4-tej)

Powody ustąpienia
rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

Prof. Szafer wypowiedział się na temat powodów swej rezygnacji ze stanowiska rektora Uniwersytetu krakowskiego. Jako przewodniczący krakowskiego okr. Kom. Ochrony Przyrody i Oddziału Państw. Rady Ochrony, prof. Szafer był zaproszony do kierowania pracami powołanej przez Ministerstwo Oświaty komisji, która miała opracować projekt Parku Narodowego w Tatrach. Projekt został opracowany i miał być pod koniec kwietnia wniesiony na Radę Ministrów. Tymczasem obrady tej komisji zostały niespodziewanie zawieszone na czas nieograniczony.

Zdając sobie sprawę, że w ten sposób znowu powstają szerokie możliwości dla czynników, które dotychczas niszczycielsko działały na terenie Tatr, prof. Szafer postanowił przeciwko postępowaniu Ministerstwa Oświaty jak najenergiczniej zaprotestować. Mając jednocześnie na uwadze swój stan zdrowia, prof. Szafer zrezygnował z godności rektora Uniw. Jag. i przewodniczącego Oddz. Państw. Rady Ochrony Przyrody.

Minister Arciszewski obejmie
wyższe stanowisko w M. S. Z.

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Dowiaduję się, iż minister Arciszewski Mirosław, były poseł polski w Bukareszcie, wyjeżdża obecnie na kilkutygodniowy urlop, po którym powróci do Warszawy i obejmie jedno z wyższych stanowisk w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Bolesław Piasecki i Zygmunt Dziarmaga
przybywają do Wilna

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W dniu 29 maja przybędą do Wilna szef Falangi, Bolesław Piasecki i warszawski działacz robotniczy tej grupy, Zygmunt Dziarmaga. Przyjazd ich jest w związku z wielkiem zebraniem publicznem, organizowanem w Wilnie przez Falangę w wymienionym wyżej dniu 29 b. m.

Na zebraniu tem B. Piasecki i Z. Dziarmaga wygłoszą przemówienia.

Grupa Jutra Pracy
przygotowuje deklarację

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W numerze „Jutra Pracy", który ukazał się w dniu dzisiejszym (z datą na 22 maja), znajdujemy artykuły posłów Hoppego, Madeyskiego, Jabłońskiego i Mirskiego oraz artykuł, mający charakter deklaracji, chociaż sformułowanej narazie w sposób ogólnikowy.

Powyższa deklaracja zostanie prawdopodobnie sprecyzowana na konferencji prasowej, organizowanej przez Jutro Pracy w dniu dzisiejszym.

Członkowie tej grupy podkreślają, że ich nacjonalizm będzie przedewszystkiem praktyczny, realizacyjny. Ze słów powyższych można wnioskować, że jest to zapowiedź wniesienia nowych projektów ustaw, idących po linji postulatów nacjonalistów polskich.

Następnie wypowiadają się oni za realizacją porozumienia między obozem niepodległościowym, a młodszem pokoleniem nacjonalistycznem, zgodnie ze znaną deklaracją Związku Młodej Polski (p. Rutkowskiego), który zawsze bardzo silnie podkreślał potrzebę nawiązania ścisłego kontaktu między obozem legjonowym a ruchem młodo - nacjonalistycznym.

W wytycznych programu gospodarczego szczególnie silne są akcenty antysemickie. W odniesieniu do kwestyj rolnych podkreślona jest szczególnie sprawa niepodzielności gospodarstw wiejskich. Osobny ustęp poświęcony jest potrzebom armji.

Zebranie Rady Naczelnej O. Z. N.

Wczoraj zaczęły się obrady rady naczelnej **Ozonu**. Relacja **Pata**, na podstawie której piszemy to sprawozdanie, nie podaje nam ilości członków Rady Naczelnej którzy się zdecydowali przyjechać na to zebranie.

Z relacji **Pata** dowiadujemy się, że wybrana została jakaś komisja - matka, która zaproponowła prezydjum w składzie:

Czterech wybitnych **naprawiaczy:**

Zdzisława Lechnickiego, Tadeusza Katelbacha, Zygmunta Wojciechowskiego, Stefana Starzyńskiego, prezydenta m. Warszawy.

Jednego człowieka o naprawiackiej orjentacji, mianowicie:

p. Błażeja Stolarskiego,

pozatem Bogusława Miedzińskiego.

oraz czterech osób rozstrzelonych, z których każda reprezentuje, albo przeszłość, albo przerośnięte, a niczem nieusprawiedliwione ambicje, albo wreszcie suknię duchowną, którą zawsze jak parawan wykorzystać można. Mamy tu na myśli p.p.:

Leopolda Skulskiego, sen. Andrzeja Galicę, gen. Romana Góreckiego, ks. rektora Aleksandra Wójcickiego.

Pat powiada:

Proponowany przez komisję-matkę skład prezydjum rady naczelnej O.Z.N. został przez zebranych przyjęty bez sprzeciwu. Wybrany przez radę naczelną skład prezydjum musi być zatwierdzony przez szefa Obozu.

O „frenetycznych oklaskach" tym razem usłużny ozono - Pat zapomniał „wzmiankować".

Przemówienie szefa Ozonu gen. St. Skwarczyńskiego

Panie Premjerze, Panie i Panowie!

Pierwsze zebranie pełnej rady naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego jest faktem dużego znaczenia.

Jesteśmy tymi, którzy podjęli się realizowania hasła rzuconego dnia 24 maja 1936 roku przez naczelnego wodza marszałka Śmigłego Rydza zjednoczenia Polaków we wspólnej pracy, zaniechania szkodliwych sporów i waśni, zespolenia i skoncentrowania wysiłków dla jednego wielkiego celu, „podciągnięcia Polski wyżej".

Zdawaćby się mogło, że ponieważ deklaracja nasza, ogłoszona przez pułkownika Koca dnia 21 lutego 1937 r. i samo hasło konsolidacji narodu znalazły silny oddźwięk wśród społeczeństwa, praca nasza jest łatwa i powinnaby płynąć wartkim prądem, nie napotykając poważniejszych przeszkód i trudności.

Widzimy jednak w praktyce, że poczynania nasze napotykają bardzo silne przeszkody: przyzwyczajeń politycznych i społeczno - strukturalnych, sprzeczności między teoretycznie uznaną zasadą dyscypliny społecznej i państwowej, a indywidualistyczną inicjatywą jednostek i ugrupowań politycznych, wzajemnych nieufności personalnych i t.p.

Za każdym więc razem, gdy mam mówić na temat pracy zjednoczenia narodu polskiego, staję wobec trudności człowieka, mającego z wysiłkiem przebijać w murze drzwi teoretycznie otwarte w obecności całego niemal przytakującego mi społeczeństwa.

Zanim przystąpię do omówienia podstawowych zasad i życiowych trudności konsolidacji, chcę w kilku słowach rozprawić się z zarzutami i dywersjami, które w mej dotychczasowej pracy spotkałem.

Przedewszystkiem stwierdzam, że wszelkie zasadnicze zarządzenia organizacyjne i personalne, jak i zasadniczy kierunek prac i taktyki Ozobu, czynione są przeze mnie i ja przyjmuję za te rzeczy pełną odpowiedzialność.

Jeśli więc ktoś uznaje za wskazane czynienie pod tym względem obozowi zarzutów, które częstokroć przybierały formę insynuacyj i napaści, jak to było w czasie ostatniego zebrania Koła Parlamentarnego O.Z.N., i szerokiego echa tegoż zebrania w niektórych organach prasowych, domagam się, by czynił to wprost pod moim adresem, a nie z tych, czy innych wygodnych taktycznie względów pod adresem moich współpracowników, pomocników, czy rzekomych doradców.

Postępowanie takie uważam za niezgodne z dobremi obyczajami politycznemi i kulturalnemi.

W moim wywiadzie prasowym z dnia 26 kwietnia r.b. stwierdziłem wyraźnie, że wszelkie zarzuty na temat zmiany kierunku ideowego obozu, rzekomego odstępstwa od deklaracji lutowej i t.p. są bezpodstawne.

W żadnem z moich wystąpień i enuncjacyj w niczem nie przekroczyłem ram naszej deklaracji ideowej i żadnych pod tym względem niedociągnięć w organach prasowych obozu, nikt nie potrafił przytoczyć i rzeczowo uzasadnić.

Wszelkie odpryski personalne z obozu wynikają ze zwiększenia przeze mnie wewnętrznej dyscypliny organizacyjnej.

Uważam je za przykrą, lecz zdrową konieczność.

Jaki jest dobór personalny rady naczelnej, ocenicie to panie i panowie na podstawie własnej pracy — a dopiero wyniki tej pracy podlegać będą mogły rzeczowej ocenie i dyskusji społeczeństwa i prasy.

Jak już wspomniałem, idea zjednoczenia, trafiająca łatwo do przekonania szerokiego ogółu, w realizowaniu napotyka na duże trudności. Chcę zastanowić się i zanalizować przyczynę tych trudności. Czy wynikają one ze zróżnicowania dążności i zapatrywań społecznych? Czy istotną rzeczą na świecie i w Polsce jest dziś podział na prawicę i lewicę społeczną? — Sądzę, że nie.

Uważam, że błędem jest dziś dzielenie społeczeństwa wedle starych przyzwyczajeń na lewicę i prawicę. Gdy zanalizujemy programy ugrupowań politycznych w Polsce, spotkamy niemal wszędzie hasła społecznie radykalne: zwiększenie znaczenia świata pracy, oparcie siły narodu na uświadomionej i dostatnio ekonomicznie wyposażonej masie włościaństwa i t.p.

Sądzę więc, że trudności konsolidacji szukać należy gdzieindziej, a nie w tem, że zapatrywania i programy społeczne poszczególnych ludzi i ugrupowań politycznych, wykazują mniejsze lub większe odchylenia na prawo czy na lewo.

Sądzę, że trudności tych należy szukać w przyzwyczajeniach naszych i całego świata do form życia politycznego i społecznego XIX stulecia, które już przełamał ogólny rozwój życia gospodarczego i politycznego, a zwłaszcza w ogromnej mierze wielka wojna światowa. Dziś świat cały poszukuje innych form życia państwowego i społecznego niż te, które trwały w 19 i początku 20 wieku.

Decydującym czynnikiem życia społecznego w tych czasach był interes. Wspólność interesów łączyła ludzi w grupy społeczne, rozbieżność wytwarzała konflikty między kapitałem a pracą, konsumentem a producentem i inne. Na tych podstawach kształtowało się życie polityczne państw, organizowały się partje polityczne, których programem była walka o interesy takich czy innych grup społecznych. W tych warunkach polityka społeczna i gospodarcza państwa, stawała się jakąś przeciętną wypadkową interesów poszczególnych ludzi i ugrupowań.

Gra interesów poszczególnych grup społecznych przekraczała granice państwa i wytwarzała sprzeczną często z dobrem narodu, międzynarodową solidarność kapitału i świata pracy. Powstały więc tak dziś zwalczane przez nas „międzynarodówki".

Myślenie kategorjami interesów nie zostało u nas jeszcze przezwyciężone i to jest, mojem zdaniem, przyczyną trudności w organizowaniu zjednoczenia narodu.

Nowe formy organizacji państwowej wymagją zupełnego przewartościowania życia warstw społecznych. Podstawą życia politycznego nie może być walka interesów, lecz wspólna dążność do wielkiego celu, którym jest dobro narodu.

„Praca moralna narodu, praca z własnej inicjatywy ludzi dobrą wolą zespolonych, a dążących ku realnym celom, — oto podstawa, na której w Polsce budować należy".

Mówi Adam Skwarczyński.

Ta zmiana metody myślenia, zmiana pobudek działania z odśrodkowych na dośrodkowe zastąpienie walki interesów obywatelskiem współdziałaniem dla powszechnego dobra — oto są zadania w dziedzinie myśli, kultury i gospodarki współczesnego życia państwowego.

Dążność więc do zjednoczenia narodowego jest przejawem powszechnym na całym świecie wśród wszystkich niemal narodów i państw. Jest to zasadnicze przewartościowanie podstaw ich życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Nic więc dziwnego, że sprawy te napotykają wszędzie, a także i u nas, duże trudności i opory dawnych przyzwyczajeń do poprzednich form życia organizacyjnego, społecznego i politycznego.

Powołani do pracy zjednoczenia narodu, jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebujemy rozpoczynać tej pracy od początku, gdyż pracę zjednoczenia w tem szerokiem pojęciu przewartościowania życia narodu, prowadził przez cały czas swych rządów w Polsce Marszałek Józef Piłsudski.

Dlatego to Piłsudski tak zwalczał partyjnictwo, które było w Polsce oparte właśnie na zespole wspólnych interesów, niejednokrotnie sprzecznych z dobrem narodu i państwa. Dlatego dążył do zogniskowania wszystkich wysiłków twórczych obywateli dla wspólnego dobra: — budowy potęgi Rzeczypospolitej.

Do tego wielkiego celu Marszałek Piłsudski zdążał metodą wychowawczą. Chciał, by naród i poszczególni obywatele sami, bez narzuconego zgóry przymusu, lecz własną pracą, zdobywali te, na imponderabiljach oparte wartości psychiczne, indywidualne i zbiorowe, potrzebne do budowy tak pojętego dobra wspólnego, którem jest państwo polskie.

Zdobycze Jego życia i prace są naszem dziedzictwem i podstawą naszej działalności. Do nich należą:

Ogólna świadomość, że najwyższa władza państwowa, którą sprawuje Prezydent Rzeczypospolitej, musi mieć autorytet i być otoczona czcią i najgłębszem poszanowaniem wszystkich obywateli, zrozumienie, że armję, jako gwaranta siły i obronności państwa, należy otoczyć miłością i staraniem, świadomość, że polityka zagraniczna musi być oparta na najwyższym autorytecie państwa i nie może stać się pod żadnym warunkiem przedmiotem wewnętrznych rozgrywek politycznych.

Dziedzictwem wreszcie, pozostawionem nam przez Marszałka Piłsudskiego, jest obowiązująca dziś w państwie polskiem konstytucja.

Wyrazem trwałości w narodzie całej tej spuścizny jest mistycyzm czci społeczeństwa polskiego, skupiony koło pamięci Wielkiego zmarłego Marszałka. Mistycyzm czci, wyrażony w powadze powszechnej, olbrzymiej manifestacji narodu w dniu Jego pogrzebu, spotykamy dziś stale przy wszelkich uroczystościach, związanych z Jego pamięcią.

Ale wszelkie wstrząsy i napięcia emocjonalne narodu, wreszcie świadomość pewnych prawd, wynikających z doświadczenia, mają tylko o tyle wartość dla życia i narodu i jego losu, o ile stają się realnym czynnikiem, kształcącym to życie, to znaczy o ile stają się dźwignią, lub normą działania.

O tem musi każdy z nas pamiętać.

Każdy z nas musi pamiętać, że, gdy nasze pokolenie stanie kiedyś przed trybunałem historji, a wyrok padnie: „Źle służyłeś Polsce", to ciężar haniebny tego wyroku spadnie na barki każdego z nas.

Badanie pod tym względem dawnej przeszłości Polski i doszukiwanie się odpowiedzialności za popełnione winy, doprowadziłoby nas do smutnych refleksyj.

Jedno jest pewne, — odpowiedzialność obciąża wszystkich.

Każdy z ludzi i każda z grup ponosi ją częściowo, proporcjonalnie do swej aktywności, lub bierności i nikt się wobec historji od niej uchylać nie może.

Marszałek Piłsudski w słowach i czynach uczył nas przyjmowania na siebie odpowiedzialności za nasze słowa i działania.

Na naszem pokoleniu ciąży przedewszystkiem obowiązek niedopuszczenia do wypaczenia czy zmarnowania pozostawionego nam w dziedzictwie dorobku życia i pracy Wielkiego Marszałka.

Na nasze pokolenie spada również ciężka odpowiedzialność dalszego rozwijania dorobku Jego pracy wychowawczej narodu i twórczego rozwoju państwa polskiego.

Obóz Zjednoczenia Narodowego wziął na siebie to ciężkie, lecz zaszczytne zadanie dalszej przebudowy psychiki narodu, by zjednoczyć go dla urzeczywistnienia wielkiego dzieła — budowy wielkości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Do pracy tej stanąć musimy w pełni zapału, świadomi tej wielkiej odpowiedzialności, którą bierzemy na siebie.

To, że w pracach obozu opieramy się o wysoki autorytet naczelnego wodza — marszałka Śmigłego - Rydza, jest wielkim walorem w naszych działaniach, ułatwiającym w dużej mierze spełnienie naszego zadania. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że oparcie nasze o jego autorytet, zwiększyć powinno poczucie ważkiej odpowiedzialności za wykonywaną przez nas pracę.

Rozpoczynamy dzisiaj pracę w nowym, w ramach Obozu, pełnym zespole rady naczelnej. Udziałem tej rady jest kapitalnie ważna praca opracowywania programu działalności obozu.

W dzisiejszem przemówieniu starałem się paniom i panom przedstawić w dziejowej perspektywie doniosłość stojącej przed naszym obozem pracy nad przewartościowaniem stosunku obywatela do narodu i państwa oraz duże znaczenie w pracy społecznej i państwowej czynnika odpowiedzialności.

W skład rady wchodzą reprezentanci wszystkich warstw społecznych, wszystkich województw państwa polskiego. Mam głęboką wiarę, panie i panowie, że przystępujecie do wspólnej pracy w pełni zrozumienia konieczności podporządkowania interesów, reprezentowanych przez Was warstw społecznych i rozmaitych ziem Rzeczypospolitej, jednemu wspólnemu nam wszystkim dobru: potędze państwa.

Również głęboko jestem przeświadczony o wysokim poziomie moralnym rady naczelnej, którego wyrazem będzie silne poczucie odpowiedzialności, towarzyszące stale Waszym poczynaniom i pracom.

W Yacht-Klubie

O godzinie 6-ej wieczór członkowie Rady Naczelnej przybyli do Yacht Klubu, gdzie przybył także Inspektor Generalny Sił Zbrojnych Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

Marszałka Śmigłego - Rydza powitał gen. Skwraczyński przemówieniem następującem:

Panie Marszałku.

W imieniu zebranych tu członków Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego witam Cię, Panie Marszałku, w naszem gronie, dziękując za zaszczycenie naszego towarzyskiego zebrania swą obecnością.

Korzystam z tej okazji, aby zapewnić Cię, Panie Marszałku, o kompletnej naszej dyspozycyjności.

Korzystając, że jesteś tu między nami w charakterze towarzyskim, pozwolę sobie wyrazić, iż nietylko w pracy jesteśmy dyspozycyjni, lecz że serca nasze do Twej dyspozycji oddaliśmy.

W myśl tego wnoszę okrzyk: Panu Marszałek Edward Śmigły - Rydz niech nam żyje.

W odpowiedzi na powyższe Marsz. Śmigły - Rydz wygłosił co następuje:

Przemówienie marszałka Śmigłego Rydza

Szanowni Państwo.

Nawiązując do słów gen. Skwarczyńskiego, muszę stwierdzić że przybyłem do was nietylko dla przyjemności, ale i z poważnego poczucia obowiązku. Dlaczego? Niejednokrotnie już w tej materji mówiłem, wobec tego dziś powiem krótko.

Szanowni Państwo — przed wojną jest pokój, każdy okres pokoju kończy się wojną. Jest to reguła, która jest stwierdzona doświadczeniem krwi, tragedjami narodów w ciągu tysiącleci. Chciałbym zobaczyć człowieka, któryby twierdził, że dziś właśnie żyjemy w epoce, która ma znamiona wyraźnie wskazujące, że ta reguła stała się anachronizmem, że przestała istnieć. Nie chcę nikogo straszyć wojną, nie chcę bawić się w proroctwa, będę ostrożny i powiem jedno: ja mniemam, że ta reguła, stwierdzona przez tysiąclecia przestaje obowiązywać, wierzyć nie mogę i wierzyć nie mam prawa.

Dlatego też nie jest dla mnie rzeczą obojętną, jak społeczeństwo nasze — jak naród nasz żyje w czasie pokoju. Nie jest dla mnie rzeczą obojętną, czy społeczeństwo żyje pod hasłem skoordynowanego wysiłku, harmonijnej współpracy, czy też pod sztandarem wiecznej i nie kończącej się niezgody i gderliwego pieniactwa.

Ideologja i cele Obozu Zjednoczenia Narodowego według mego rozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są — według mego rozumienia — konieczne dla Polski.

Dlatego — jak stwierdziłem tu na początku — przychodzę do was dziś i z przyjemnością i w poczuciu obowiązku

Jakąż wam dać radę? Dam wam żołnierską radę — prostą.

Oto, że musicie mieć dużo poczucia realizmu, dużo trzeźwości w osądzie rzeczywistości, a równocześnie dużo optymizmu.

Ten trzeźwy realizm powie wam i musi wam powiedzieć, że macie jeszcze przed sobą bardzo dużo trudności, bardzo dużo przeszkód, które musicie zwalczyć. W tak miłem towarzyskiem gronie, po przyjacielsku na ucho, musimy sobie powiedzieć, że hasło Zjednoczenia Narodowego, zdawałoby się tak popularne, z taką radością przyjęte przez szerokie masy naszego społeczeństwa, przy bliższem rozejrzeniu się, przy zbadaniu, w jaki sposób jest ujmowane — ukazuje pewien szczególny objaw, — mianowicie, że, aby odpowiedzieć tym pojęciom różnorakim, trzeba by miec tyle barw dla Zjednoczenia Narodowego, że napewno ilość barw tęczy nie wystarczyłaby. Aby odpowiedzieć pojęciom i pragnieniom, bardzo często ukrywanym, które przy takiej czy innej sposobności dają się zauważyć, wydobywają się przy takiej czy innej okazji, trzebaby chyba stworzyć wiele obozów Zjednoczenia Narodowego, aby zadowolić wszystkich. A wiadomo — to można z całą pewnością przepowiedzieć — że one w tej ilości istniejąc obok siebie, dopiero pokazałyby, co to jest nie Zjednoczenie Narodowe, a generalna wojna.

Napewno nie jeden z rzekomych entuzjastów Zjednoczenia Narodowego wtedy właśnie, kiedy się zjednoczenie realizuje chłodnie. Bo cóż się okazuje — okazuje się, że to zjednoczenie nie na jego podwórku się realizuje, że ma się realizować nie podług jego miary.

Tu trzeba sobie powiedzieć, że niejednokrotnie zarzucane bywa samo wystąpienie z hasłem zjednoczenia. Wystarczy, że ten, nie kto inny z tem hasłem wystąpi, aby już powstały zarzuty, zarzuty ciężkie, tym cięższe, że, jeśli chce on swoje hasło realizować, jeśli rzetelnie go rozumie i tej rzetelności od innych wymaga w związku ze Zjednoczeniem Narodowem. Jeśli raz wreszcie chce zadać kłam tej opinji, temu osądowi tak smutnemu, wypowiedzianemu przez królowę Marję Ludwikę o Polsce, że Polska to jest wspaniałe królestwo, którego nie doceniają sami Polacy, niewcząc je przez wolność nieokiełzaną porządkiem.

Szanowni państwo. Refleksji, dyktowanych trzeźwością i realizmem, możnaby wypowiadać dużo. Nie chcę tego kontynuować, bo nie chcę osłabiać drugiej części mej rady, odnoszącej się do optymizmu.

Panie generale, Szanowni państwo. Dziękuję państwu za waszą ofiarną pracę, bo praca publiczna u nas — być może i gdzieindziej, ale u nas napewno — wymaga ogromnego samozaparcia się i ogromnego poświęcenia, o ile jest rzetelnie wypełniana i rzetelnie pomyślana.

Dziękując wam za tę pracę z całego serca, życzę wam optymizmu i wierzę, że wasz wielki cel, który jest wielkim jednocześnie dla Polski — wypełnicie

---

Proces Michalskiego zbliża się ku końcowi

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(W) Wbrew przewidywaniom również i w czwartek niemal przez cały dzień rozprawy w procesie Michalskiego i Idzikowskiego drzwi sali były zamknięte. Przesłuchiwano głównego świadka oskarżenia niejakiego Pinesa, w związku z zeznaniami naczelnika Urzędu Skarbowego w Białymstoku, Niesiobędzkiego.

Przy drzwiach otwartych składał zeznania świadek Lederman, który pożyczył Michalskiemu pieniądze na weksle, a potem, gdy Michalski nie chciał płacić, chodził do różnych firm i tam dyskontował te weksle Michalskiego, powołując się przy tem na jego rzekome polecenie. Okoliczność tę Lederman potwierdził swojemi zeznaniami na rozprawie.

Proces Michalskiego zbliża się ku końcowi i niedługo nastąpią orzeczenia biegłych, a następnie przemówienia stron.

Jako pierwszy z biegłych złoży ekspertyzę grafologiczną grafolog Kwieciński. Ekspertyza ta dotyczyć będzie kwitu jubilera Kozłowskiego na szpilkę brylantową.

Rokowania włosko-francuskie zostały przerwane

Anglja pośredniczy między Paryżem a Rzymem

PARYŻ. Pat. Rokowania francusko-włoskie zostały przerwane.

Sytuacja od poniedziałku nie uległa żadnej zmianie, to znaczy, że rząd francuski przez swego charge d'affaires zaproponował rządowi włoskiemu program szczegółowy rozmów i że włoski minister spraw zagranicznych Ciano formalnie program ten w dalszym ciągu studjuje. Dotychczas Paryż nie otrzymał żadnego rodzaju odpowiedzi, któraby wyrażała stanowisko i poglądy rządu włoskiego na zaprojektowany przez Francję program rozmów.

W środę odbyła się rozmowa między ambasadorem Anglji i hr. Ciano. Rozmowa ta traktowana jest jako inicjatywa Anglji, która stara się w miarę możności odgrywać rolę pośredniczącą w rozmowach Paryż—Rzym.

Reakcja giełdy

WARSZAWA PAT. Notowania gotówkowe dewizy na Paryż utrzymały się w dniu wczorajszym na dotychczasowym poziomie.

Wzrost deportów w notowaniach terminowych franka jest szeroko komentowany w londyńskich sferach giełdowych, które uważają, że pogorszenie się sytuacji franka spowodowane zostało zwłoką w normalizacji włosko - francuskich stosunków politycznych.

Olbrzymie pożary w woj. białostockiem

Tragiczne wypadki

BIAŁYSTOK PAT. 18 bm. na terenie województwa wydarzyły się dwa duże pożary.

W osadzie Orla pow. bielskiego powstał pożar, który przy silnym wietrze w szybkiem tempie objął 100 domów mieszkalnych, oraz stojące przy nich zabudowania gospodarskie, pozatem 3 bożnice, z których jedną zabytkową. Ogień został zlokalizowany z wielkiemi trudnościami dopiero po 3 i pół godzinach. Podczas akcji ratunkowej została ciężko poparzona jedna kobieta, kilka osób odniosło lekkie poparzenia ciała.

O godz. 22 we wsi Mogilowce w pow. wołkowyskim spłonęło 90 budynków, oraz żywy i martwy inwentarz. Straty wynoszą sto kilkadziesiąt tysięcy złotych. W czasie akcji ratunkowej spaliła się jedna kobieta, jeden mężczyzna doznał ciężkich poparzeń.

W WIRZE STOLICY

URZĘDOPOL

Zjazd Agotu odbył się z całą pompą: Orbis był udekorowany jak koń cygański na jarmarku, cudzoziemcy złożyli wieniec przed Nieznanym żołnierzem, zwiedzili Łazienki, byli na dancingu w Bristolu...

Agot to związek towarzystw podróży całego świata. Nigdy jeszcze te wszystkie Coocki, Francopole, Orbisy i Jehudy nie robiły tak złotych interesów jak teraz. Bo niech człowiek spokojny, narujący po wołowemu przez 11 miesięcy w roku postanowi wyruszyć zagranicę na ten 12-ty. Osiwieje, straci posadę — i nie wyjedzie.

W starostwie między 10-tą a 12-tą zaaferowany urzędnik z miną buldoga warczy przez ramię:

— Chce pan paszport do Włoch? Zaświadczenie z banku, że przyznano panu liry.

W banku urzędnik tępy jak nóż restauracyjny skrzeczy:

— Lirów nie mamy!

— A kiedy będą?

— Kiedy przyszlą.

— A kiedy można się spodziewać?

— Jestem urzędnikiem nie jasnowidzem.

Wiadomo, że paszport otrzyma się w miesiąc po złożeniu podania, a złożyć go nie można bo zaświadczenia z banku niema. Ileż to latanin, kolejek, podań, paprasów, godzin trzeba zużyć by wydębić paszport. Seryjny człowiek nie da rady.

Więc idzie do biura podróży, buli tam dwa razy więcej niżby należało, niż wycieczka będzie kosztować, ale zato punktualnie w dzień rozpoczynającego się urlopu dostaje paszport, zezwolenie komisji dewizowej, czeki na liry, wizy — tylko iść na dworzec i jechać. Opłaca się tedy biura podróżnicze nie za opiekę zagranicą, ale za opiekę w kraju, za te tuptanie po urzędach.

Dla zastanawiających się młodych Polaków, zwłaszcza prawników, co robić, jak zarabiać i dorabiać się majątku jest niezawodna rada: zakładać biura do załatwiań spraw w urzędach. Taki Urzędopol!

Ubezpieczalnia domaga się opłaty za kuchtę, która umarła przed 5-ciu laty — do Urzędopolu! Ktoś postanawia wybudować dom — z planami do zatwierdzenia, do Urzędopolu! Ma się kontrowersje z Izbą Skarbową — Urzędopol wyręczy! Chce się pozwolenia na założenie przedsiębiorstwa — do Urzędopolu jak w dym! Potrzeba odpisu, wyciągu, przyśpieszenia biegu sprawy, wręczenia łapówki — Urzędopol czuwa, Urzędopol załatwia.

Kopalnia złota takie biuro.

Karol.

W POZNANIU „SŁOWO"

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- Hotelu Bazar vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „ Banku Cukrownictwa na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „ „ Kramarskiej i Rynkowej
- „ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
- „ „ Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.
- przy Eplanadzie
- „ Kinoteatrze „Słońce"
- „ Bibljotece Raczyńskich
- „ Muzeum Wielkopolskiem

PRZEZ OŚWIATĘ ŻOŁNIERZA DO POTĘGI PAŃSTWA.

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Czemu jestem członkiem

Polskiego Związku Łowieckiego?

W numerze 56 „Słowa" z dnia 27 lutego r. b. p. Michał Borowski,— kontr - admirał w st. spocz. zamieścił w dodatku Łowieckim pod wręcz przeciwnym tytułem artykuł, przedstawiający w najzupełniej fałszywem świetle dążenia i organizację Polskiego Związku Łowieckiego, który to artykuł bez odpowiedzi pozostawiony być nie może. Jest to tembardziej wskazane, że sama Redakcja „Słowa" uznała artykuł p. Borowskiego za „dokument chwili", stwierdzający, że „etatyzm gospodarczy, totalistyczne zamaszki, zbiurokratyzowanie życia społecznego, ba — indywidualnego, sięgnęły tak wysoko, że nie oszczędziły nawet dziedziny łowiectwa". Obecna działalność Polskiego Związku Łowieckiego, jego organizacja i dążenia mają być tych wszystkich tendencyj wyrazem.

Nie mam żadnej możności z braku miejsca polemizować ze wszystkiemi zarzutami. Sądzę, że odpowiedź na główne, streszczone przedewszystkiem we wstępie Szanownej Redakcji zarzuty załatwi sprawę i uczyni zbędnem rozprawianie się z pozostałemi, gdyż każdy otrzymawszy należyte oświetlenie sprawy będzie sam mógł je odpowiednio ocenić.

Obecna sytuacja łowiectwa w świecie

Czasy, gdy każdy mógł nieograniczenie korzystać z darów przyrody niestety niepowrotnie minęły. Szybki wzrost zaludnienia, środków komunikacyjnych, kolosalny postęp techniczny broni myśliwskiej, wyzyskiwanie przez człowieka każdej niemal piędzi ziemi dla celów gospodarczych,— meljoracje i t. p. wszystko to stworzyło takie warunki, że nietylko zwierzostany, ale wogóle fauna i nawet flora, ta dzika, nieznająca dotychczas ingerencji człowieka, zaczęły się fatalnie kurczyć i grozić kompletnym zanikiem w osobnikach wielu swych przedstawicieli. Wszystko to spowodowało oczywiście reakcję, która poszła w dwóch kierunkach. Istniejące we wszystkich krajach organizacje łowieckie, mające na celu rozwój i popieranie łowiectwa, poczęły się wewnętrznie konsolidować i dążyć do objęcia w swem łonie wszystkich myśliwych danego kraju, aby ich poddać pewnej dyscyplinie i zobowiązać do przestrzegania pewnych zasad etycznych i gospodarczych, przy zachowaniu których groźny proces zaniku zwierzostanów mógłby być opanowany. Niezależnie od tego powstały liczne ligi ochrony przyrody, działające w podobnym lecz szerszym, bo obejmującym i florę, a nawet i martwą naturę, zakresie.

Uznane zostało powszechnie, że wyniszczenie danego gatunku całkowicie, lub nawet na pewnej powierzchni, jest szkodą dla gospodarki całego kraju, a częstokroć nawet ludzkości.

Taką szkodą, naprzykład, dla całej ludzkości byłoby zniknięcie żubra. Ale i wyrugowanie danego gatunku z pewnego obszaru np. kozic lub szarotek z Tatr byłoby niepowetowaną szkodą nietylko dla Polski.

Wreszcie wyrugowanie pewnego, nawet pospolitego, gatunku np. zajęcy lub kuropatw z obszaru danej gminy jest ciężką szkodą, wyrządzoną gospodarstwu tej gminy, pozbawionej przez to możliwości wydzierżawienia polowania i płynących stąd dochodów. Kilka lat pracy i poważnych kosztów, równających się według praktycznych obliczeń wartości sześciokrotnej tenuty dzierżawnej, potrzeba dla doprowadzenia do właściwej normy wyniszczonych bezmyślnie i po barbarzyńsku zwierzostanów.

To też, zresztą nie w tej jednej dziedzinie, obecne prawo cywilne dawne niczem nieograniczone prawo własności, owo ius utendi i abutendi — (prawo użycia i zużycia) ogranicza w ten sposób, że ius abutendi — prawo całkowitego zniszczenia rzeczy — w bardzo wielu wypadkach w imię interesu publicznego odbiera właścicielowi.

Stąd idą przeróżne ograniczenia rozporządzania własnością, wypływające z ustaw o ochronie lasów, o ochronie przyrody, z ustawy łowieckiej, rybackiej i inych.

Pozostawienie przestrzegania tych ustaw jedynie nadzorowi władz państwowych w wielu wypadkach, — szczególnie jeśli idzie o łowiectwo, rybactwo i ochronę przyrody, nie prowadzi wszakże, jak to wykazała praktyka, do celu, gdyż władze państwowe zbyt wiele mają do roboty, by mogły skutecznie same ingerować w tak skomplikowane dziedziny.

Wysuwa się więc konieczność stworzenia współdziałania władz państwowych i społeczeństwa, w szczególności tej jego części która jest najbardziej zainteresowana w rozwoju i utrzymaniu danej dziedziny, a więc jak w danym wypadku sfer myśliwskich, rybackich, związków ochrony przyrody i t. p.

Uznano powszechnie, że myśliwy czy rybak, nie mający żadnych ograniczeń w zaspokajaniu swej pasji, — nienależący do żadnej krajowej organizacji i nieskrępowany jej etycznemi i gospodarczemi nakazami, jest społecznym szkodnikiem, godzącym swą działalnością w najważniejsze zadania państwa i współdziałających z niem ideowych narodowych organizacyj: — utrzymanie zwierzostanów i fauny swego kraju dla przyszłych pokoleń.

To też we wszystkich krajach, — dziś już nietylko Europy, widzimy narodowe organizacje łowieckie, skupiające pod różną postacią, zależnie od politycznego ustroju, wszystkich myśliwych danego kraju. Ponieważ i to nie wystarcza, organizacje narodowe tworzą wspólną nadrzędną organizację międzynarodową — Międzynarodową Radę Łowiecką; — okazało się bowiem, że do pomyślnego rozwiązania wielu zagadnień, jak np. dotyczących ochrony ptactwa przelotnego, siły i możliwości rządów poszczególnych państw i ich społeczeństw są niewystarczające.

Rozwój stosunków łowieckich w Polsce

Na tle przedstawionych wyżej stosunków niemal od zarania odzyskania przez Polskę niepodległości powstał Polski Związek Łowiecki, noszący wówczas miano „Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich", który odrazu zjednoczył wszystkich wybitnych myśliwych ze wszystkich dzielnic Polski. Należy podkreślić, że warunki, w których rozpoczął swoją działalność, były niebywale trudne. Zwierzostany niemal całkowicie wyniszczone, władze i społeczeństwo zajęte organizowaniem naszej młodej państwowości — całkowicie obojętne dla łowiectwa. Wielu uważa łowiectwo jedynie za zabawkę możnych, piśmiennictwo łowieckie w stanie powojennej ruiny; znikąd pomocy, znikąd środków materjalnych, wszędzie całkowita obojętność i lekceważenie, jeśli nie wręcz wrogi stosunek.

W takich warunkach rozpoczęto pracę nad odrodzeniem łowiectwa polskiego. Przedewszystkiem z ofiar prywatnych powołano do życia „Łowca Polskiego", który od pierwszych chwil swego istnienia w niepodległej Polsce stał się organem Polskiego Związku Łowieckiego i rozpoczął walkę o lepsze jutro łowiectwa polskiego.

Drugim, a bodaj, że równocześnie podjętym krokiem stały się zabiegi o przychylniejsze ustosunkowanie się władz, i o nową, polską już, ustawę łowiecką.

Mimo wielkich, dziś coraz badziej odczuwanych jej braków i niedociągnięć, była ona maximum tego, co w ówczesnej mentalności i warunkach można było osiągnąć, i stała się podwaliną do dalszych poczynań i wysiłków. Wszystko, co tylko w dziedzinie ustawodawczej w sprawach, dotyczących łowiectwa robiło się i robi, było zawsze przedmiotem trosk, zabiegów, inicjatywy i pracy Związku. Żadna dziedzina, żadna kwestja, związana z łowiectwem nie uszła jego uwagi i zabiegów. Czy to będzie niesłusznie pobierany podatek od broni myśliwskiej, jako od przedmiotu zbytku, czy podatek od wykonywania polowania, czy będzie chodziło o przewóz psów, czy walkę z wścieklizną i t. p. — we wszystkich tych, trudnych do wylicenia kwestjach, Związek występował zawsze w obronie interesów łowiectwa.

Rezultaty tej wytrwałej, nie szukającej rozgłosu, świadomej swych celów pracy okazały się niebywałe. — Zwierzostany doprowadzono do przewyższającego przedwojenne stosunki nasilenia, cały szereg ginących już i skazanych na zagładę przedstawicieli rzadszych gatunków zwierzyny łownej nietylko został uratowany, ale stan ich jest lepszy niż był kiedykolwiek, wewnętrzny rynek zalany został masą taniej i dostępnej dla szerokich mas zwierzyny, powaga Polski w dziedzinie łowiectwa nazewnątrz poczęła wzrastać, by wreszcie niebywałym sukcesem na wystawie łowieckiej w Berlinie zdobyć dla Polski czołowe miejsce wśród państw Europy!

Wszystko to jest bezpośrednim lub pośrednim skutkiem działalności Polskiego Związku Łowieckiego. Jeśli w tych warunkach, w tej atmosferze, w których żyje obecne polskie łowiectwa, są pewne braki, są rzeczy, które zmienić, naprawić, lub usunąć należałoby, to tylko dlatego, że nie wszystkie zabiegi i wysiłki Związku osiągnęły już pomyślny rezultat, nie wszystko i nie odrazu można było wywalczyć, że zresztą w dziedzinie łowiectwa, jak w każdej innej, zawsze będzie coś dozrobienia i naprawienia. To pewne, że bez wspólnego wysiłku wszystkich myśliwych Polski, zjednoczonych w Polskim Związku Łowieckim, braki naszego obecnego życia łowieckiego usunięte nie zostaną, a to, co już zostało osiągnięte nie będzie utrzymane.

P. Z. Ł. nie ma nic wspólnego z totalizmem

Zdawałoby się, że w tych warunkach współczesny myśliwy polski ma wszelką rację i interes należenia do Polskiego Związku Łowieckiego, nie mówiąc już o patrjotycznym i społecznym obowiązku należenia i popierania organizacji, której tyle zawdzięcza, a która za naczelne zadanie swoje postawiła zachowanie fauny i zwierzostanów Polski dla przyszłych pokoleń.

Zarzuty „totalistycznych i etatystycznych zamaszek", od czego zaczyna się omawiane wystąpienie, mogą być stawiane Polskiemu Związkowi Łowieckiemu tylko przez tych, którzy nie bardzo zdają sobie sprawę z kierunku pracy, tendencyj Związku i zasad jego organizacji.

Totalizm jest doktryną polityczną i społeczną, narzucającą swe poglądy jako gotowe rozwiązania we wszystkich dziedzinach życia, nie uznającą zasady wyborów w życiu państwa i organizacyj społecznych i podporządkowującą wszystko hierarchicznemu ustrojowi. Tymczasem Polski Związek Łowiecki, aczkolwiek zdecydowany w swych poglądach i dążeniach, nie ogłasza ich za nieomylne prawdy, a podaje je krytyce opinji całego polskiego świata łowieckiego, powołując go do zmian i urabiania tych poglądów. Z politycznemi tendencjami nic wspólnego Polski Związek Łowiecki nie ma. Jedno jest tylko niezmienne w dążeniach Polskiego Związku Łowieckiego, to podnoszone już wyżej dążenie utrzymania fauny i zwierzostanów Polski dla przyszłych pokoleń i uparte dążenie do nadania polskiemu łowiectwu oblicza, któreby wzbudzało szacunek i uznanie wśród innych narodów.

To wszystko jednak, to nie żaden totalizm.

Podobnie bezzasadny jest zarzut tendencji etatystycznych. Związek sam gospodarki łowieckiej nie prowadzi i prowadzić nie zamierza, ani nie dąży do stworzenia jakiegoś etatystycznego gospodarstwa łowieckiego, a pracuje jedynie nad stworzeniem takich warunków, któreby prowadzenie gospodarstwa łowieckiego na zasadach prywatnej gospodarki umożliwiały. Że przytem pragnie współdziałać z władzami, że do współdziałania z władzami w kierunku wprowadzania w życie postanowień ustawodawstwa łowieckiego i zasad ogólnej i rozumnej gospodarki łowieckiej nawołuje całe społeczeństwo myśliwskie, że walczy z legalnem i nielegalnem kłusownictwem t. j. z objawami bezmyślnego wyniszczania naturalnych bogactw kraju w dziedzinie łowiectwa, że zdając sobie sprawę, że dla władz państwowych walka z tem wszystkiem jest trudna i mało skuteczna, chce w tej walce zaofiarować władzom współpracę zorganizowanego łowiectwa — to wszystko dalekie jest od etatyzmu. — Wszak widzimy w parkach i ogrodach publicznych napis: „plantacje miejskie poleca się opiece publiczności" i tego nikt za objaw etatyzmu dotychczas nie ogłosił, pocóż więc podnoszone przez Związek hasło: „zwierzostany i faunę Polski poleca się opiece polskich myśliwych" nazywać etatyzmem?

Naczelna zasada Związku

Ale może w organizacji samego Związku wprowadzono zasady, które nie godzą się z czyjemiś politycznemi, czy społecznemi poglądami? [illegible]

Zasadami, które zrealizowane są w statucie Związku są: interes łowiectwa oraz możność dania każdemu interesującemu się sprawami łowiectwa myśliwemu głosu przedewszystkiem tam, gdzie ma w tem największy interes t.j. w zebraniu powiatowem po-

Walenty Garczyński

(dokończenie na stronie 6-ej)

Notatki polemiczne

Prasa niezależna

Nie wiadomo poco i naco rząd wydaje tyle gazet, skoro na opinję publiczną mają wpływ jedynie dzienniki niezależne.

Ktoby kwestjonował ten punkt widzenia, ten niech się dowie, że ci ministrowie, którzy chcą zachęcić publiczność do popierania jakiegoś dzieła, lub wogóle zorjentować opinję w jakimś kierunku, starają się o kontakt z prasą niezależną.

W tych warunkach pozostawanie dziennikarzy rządowych w szeregach organizacyj dziennikarskich, zaczyna być kwestją budzącą wątpliwości. Należałoby się jednak zastanowić, czy dziennikarz pisma rządowego jest dziennikarzem, a nie urzędnikiem prasowym. Żadna praca nie hańbi, ale muszą istnieć granice pomiędzy zawodami. Urzędnik biura reklamy Forda może mieć bardzo dużo talentu i znakomicie władać piórem, ale to jeszcze nie będzie dziennikarz ,ale urzędnik reklamy. Warto by się nad tem zastanowić, gdyż rząd i ozon mając nieograniczone środki rozbudowują stale swoją prasę, a więc może przyjść chwila, kiedy w organizacjach dziennikarskich nie prasa niezalezna, lecz prasa subsydjowana będzie miała większość i wtedy nie my im, lecz oni nam będą mogli narzucać poglądy co to jest dziennikarz. Pierwszego pięknego poranka może być ustalona reguła, że krytyka rządu „nie licuje z godnością dziennikarza", lub że wytykanie korupcji prasy „jest przestępstwem przeciwko dziennikarstwu zwróconem" lub czynem „niezgodnym z etyką koleżeńską".

Wszystko to być może.

Słowo Narodowe a Kurjer Wileński

„Słowo Narodowe" jak szereg innych pism notuje pogłoskę, że były endek, dziś współtowarzysz naprawiaczy z Ozonu p. Hrabyk ma przyjechać do Wilna w charakterze redaktora **Kurjera Wileńskiego**. Zdaniem naszem wiadomość ta jest nieprawdziwa, — sądzimy, że formalni wydawcy Kurjera Wileńskiego nigdy się na to nie zgodzą, jak również p. Okulicz. dyrektor biura prasowego w Radzie Ministrów, ale **Słowo Narodowe** bardzo uprzejmie zaopiekowało się przy tej sposobności moją osobą:

> Zdaje się, że chodzi tu także o usadowienie, pod bokiem Mackiewiczowi ze „Słowa", dzinnikarza, który by Mackiewiczowi zatruwał codzienne życie w Wilnie.

O szanowni koledzy! Nic mi w Wilnie życia nie zatruje. Wilno ma tyle wspaniałych okolic. Nie koniecznie trzeba jeździć na Lipówkę!

Dziennik Ludowy

Dziennik Ludowy tryumfuje, że katolicy poszli na spółkę z socjalistami w Belgji i zapytuje cóż na to **KAP** powie, ale wiemy, że t. zw. partje katolickie porobiły bardzo wiele błędów. Centrum katolickie w Niemczech współpracowało z socjalistami niemieckimi w Niemczech, trzymało się oburącz sojuszu z Bolszewją, walczyło zajadle z Papenem tylko dlatego, że był monarchistą, popierając przeciwko Papena hitlerowców, no i znalazło się za drutami obozów koncentracyjnych. Stronnictwa katolickie, jak to bardzo często o tem przypominały władze kościelne, nie są żadną ekspozyturą Kościoła, lub religji i bynajmniej katolicyzmu nie reprezentują. Nie znamy zresztą stosunków belgijskich, ale naogół pomiędzy obozem katolickim, a obozem o tak wybitnie materjalistycznym światopoglądzie, jak socjalizm, współpraca stosowna nie jest.

Robotnik

Kiedy za czasów największego zezwierzęcenia czrezwyczajek, niektóre gazety Labour Party potrafiły pisać o bolszewji także artykuły, stylem, poziomem i naiwnością przystosowane do ogródków dziecinnych, dla dzieci poniżej lat siedmiu, śmieliśmy się z tego i śmieli się z tego sami bolszewicy. Ale oto w **Robotniku** znajdujemy taksamo prawie czułą, naiwną i nieprawdopodobnie durną wzmiankę, że reżim bolszewicki w czerwonej Hiszpanji tak uszlachetnia ludzi, że oto w 600 tysięcznej Barcelonie niema dziś ani jednego kryminalisty. I kieszonkowców niema i doliniarzy i nabieraczy i oszustów. Niema nikogo. Wszyscy zamienili się w aniołów. Cud nad cudy. Szkoda, że się nie objawił w Radomiu, czy w jakiemś innem mieście, zarządzanem przez magistrat socjalistyczny. Widać socjalizm nie wystarcza. Natomiast w Barcelonie pisze **Robotnik** i wytłuszcza to ogromnym tytułem.

NIE MA PRZESTĘPSTW KRYMINALNYCH:

Istonie sądy nie mają więcej do czynienia z przestępstwami kryminalnemi. Działanie sądów ogranicza się do spraw o zdradę kraju, nieuniknionych w każdej wojnie.

Barcelona jest miastem wojny, ale Barcelona jest też miastem wolności, gdzie każdy korzysta z praw obywatelskich kraju niezawisłego i cywilizowanego.

Naprawdę nad Barceloną panuje krwawy chaos. Powszechne rozstrzeliwania. Być może, że sądy kryminalistów nie sądzą, ale to jest wynikiem nie braku przestępstw, lecz powszechnej, krwawej anarchji.

Notatka ta jednak jest charakterystyczna dla mentalności redaktorów **Robotników.** Stare dzieci, wierzące w cudowne bajki. Biedne, stare dzieci!. **Cat.**

ZNÓW U NAS PADŁO

20.000 ZŁ. na Nr. 129.203

10.000 ZŁ. na Nr. 129.219

5.000 ZŁ. na Nr. 94.578

5.000 ZŁ. na Nr. 127.439

KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

WARSZAWA, WILNO, KRAKÓW

W niedzielnym numerze „SŁOWA" znajdą nasi Czytelnicy oprócz zwykłego materjału informacyjnego i publicystycznego, następujące artykuły:

Gen. LUCJAN ŻELIGOWSKI — Toasty rzymskie.

CZARNOCKI KONRAD — „Artem syn Michała".

CHRZĄSTOWSKI ZDZISŁAW — „O Zachodzie".

GAŁCZYŃSKI K. J. — „Smierć w kawiarni", „Zaproszenie do płaczu".

PRUSZYŃSKI KSAWERY — „Świętochowski, le mal compris".

WOJCIECH WASIUTYŃSKI — „Ludzie młodego pokolenia".

ZDZIECHOWSKI MARJAN — „Ukraina a Rosja".

Szukalski chce być Savonarolą?

Polemika dokoła „Kraka"

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie na temat czasopismo „Krak", które zaczęło wychodzić w Warszawie, wybitny artysta - rzeźbiarz Stanisław Szukalski nadesłał do redakcji „Głosu Narodu" następujący list:

„Proszę o łaskawe sprostowanie krętackich informacyj, jakie szerzy szczypta literackiego drobiazgu, wydająca pisemko „Zadruga".

Pismo „Krak" nic wspólnego nie ma z tymi ambitnymi ludźmi, którzy tak skorze podają moje nazwisko, jakoby współpracownika z nimi. Miałem zamiar oddania im redakcji, lecz ich niepewność poglądowa i niepewna jakość pobudek, w sam czas umożliwiły nieporozumienie.

Zadrużanie wydają mi się bezwolnemi narzędziami jakiejś obcej woli i z tego faktu wynika, że ich prywatne zachowanie jest wręcz odwrotne temu, jakie formalnie wyrażają po otrzymaniu instrukcyj od swego „natchnienia".

Kiedy zadrużanie „wyzwoleni" są antychrześcijańscy, ja jestem raczej ultra - Słowianinem i Polakiem — jak w każdej instytucji społecznej — wierzę, że Kościół musi być zreformowny, by był dobroczyńcą naszego Narodu, ale tak myślał i Savonarola.

To, com dotąd umiłował, nadal miłuję — więc jakże mógłbym się „nawracać?" „Nawrócić się" można tylko do czegoś, co się raz przestało miłować. Zawsze miłowałem Naród, a więc i jego wiarę.

A czyżby sam fakt, że nie znoszę pośredników, w tem co miłuję, czynił mnie odszczepieńcem?

St. Szukalski".

—::—::—

Docent Cywiński

przewieziony do celi więziennej

Doc. Stanisława Cywińskiego, jak wiadomo, przeniesiono do szpitala więziennego. Było to zaraz po rozprawie w sądzie okręgowym, gdzie zapadł wyrok, skazujący go na 3 lata więzienia.

W b. tygodniu lekarz więzienny uznał, że Cywiński powrócił do zdrowia, wobec czego przeniesiono go ze szpitala do celi w więzieniu mokotowskiem.

Cywiński podpisał w ostatnich dniach nowe pełnomocnictwa dla adwokatów, którzy się zgłosili do jego obrony w łącznej liczbie 17 osób.

Trzech obrońców występować będzie niezależnie od tego z ramienia b. posła Zwierzyńskiego, którego proces będzie ponownie rozpatrzony.

—::—::—

Nowy minister - emeryt

Ostatnio zwiększyła się znacznie liczba byłych ministrów, pobierających emeryturę ze skarbu państwa. Jak wiadomo, w myśl pragmatyki służbowej prawo to przysługuje tylko tym ministrom, którzy bez przerwy piastowali to stanowisko przez 2 lata. Wśród nowych emerytów znajduje się były minister sprawiedliwości Czesław Michałowski.

—::—::—

Baron Rotszyld

nadal w więzieniu

WIEDEŃ. Wbrew pogłoskom, jakie ukazały się w prasie angielskiej, jakoby baron Rotszyld miał być zwolniony z więzienia, okazuje się, że pozostaje on nadal w więzieniu.

DRAMATYCZNE ZAJŚCIE

na st. granicznej Niegorełoje

Zdemaskowany kurjer dyplomatyczny zastrzelił oficera i sam padł od kuli

W dniu 15 maja na stacji Niegorełoje wynikła krwawa strzelanina. Gdy express Moskwa — Paryż zbliżał się do granicznej stacji, do przedziału, w którym siedział sowiecki kurjer dyplomatyczny, 34-letni Siemion Berstin, weszło 6-ciu żołnierzy z bagnetami. Zatrzymano pociąg, Kurjerowi zakomunikowano, że jest aresztowany. Żołnierze zabrali bagaż, złożony z dwóch waliz i polowej mapy. Berstina samochodem przewieziono do budynku w GPU. w Niegorełoje, gdzie mu oświadczono, że jest podejrzany o trockizm i zatrzymano w celu przeprowadzenia osobistej rewizji i kontroli bagażu.

W chwili, gdy na rozkaz oficera żołnierze zbliżyli się do Berstina, padł strzał. To kurjer błyskawicznym ruchem, dobywszy rewolweru, zastrzelił na miejscu oficera. Żołnierze odpowiedzieli gradem kul. Ranny Berstin, leżąc na ziemi, zdołał jeszcze kilkakrotnie wystrzelić, raniąc jednego z oficerów i zabijając żołnierza. Rozwścieczeni żołnierze zakłuli go bagnetami.

Berstin od kilku tygodni odbywał podróże służbowe na trasie Moskwa — Niegorełoje — Warszawa — Berlin — Paryż. Był on podejrzany o trockizm. to też śledzono go bardzo usilnie. Stwierdzono, że Berstin, wyjeżdżając z Moskwy w dniu 14 b. m., zabrał ważne dokumenty i wydano polecenie zatrzymania go.

Pociąg po kilkunasto - minutowym postoju, wywołanym tak niezwykłemi okolicznościami, ruszył następnie ku granicy polskiej.

Naprawa uszkodzonej instalacji r djowej trwa

LOTNICY POLSCY PRZYKUCI DO LĄDU

Start spodziewany w najbliższych godzinach

COLON (PANAMA). Uszkodzenie instalacji radjowej w polskim samolocie pilotowanym przez mjr. Makowskiego, okazało się poważniejsze niż początkowo sądzono.

Usuwanie defektu trwało przez cały dzień wtorkowy i środę. Dlatego też start zapowiedziany na środę musiano odroczyć do czwartku. Prawdopodobnie już w najbliższych godzinach uda się Lot z uszkodzonym aparatem radjową i polscy lotnicy będą mogli kontynuować swój lot do Ekwidoru.

Warunki na trasie naogół są dobre. Lot z uszkodzonym aparatem radjowym byłby niemożliwy, tembardziej, że trasa na odcinku około 200 km. prowadzi nad oceanem.

Prawdopodobną przyczyną uszkodzenia radja była burza. Zdarzają się bowiem często wypadki, że przy tendencji burzowej ładunki elektryczne znajdujące się w atmosferze przedostają się do samolotu przeważnie przez antenę i aparat radjowy. Jeśli są to większe ładunki, mogą one uszkodzić aparaturę radjową. Nie są to jednak zjawiska groźne dla samego samolotu. Maszyna, na której leci mjr. Makowski spisuje się doskonale.

Król angielski Jerzy VI

opiekunem pięcioraczków kanadyjskich

Rząd kanadyjski odrzucił żądanie ojca pięcioraczków kanadyjskich p. Dionne, o przeprowadzeniu dochodzeń co do złej gospodarki finansowej funduszami córeczek, oraz o oddanie mu pięcioraczków pod opiekę.

Premjer kanadyjski Mitchell Hepburn oświadczył, że żądania pana Dionne o przeprowadzenie dochodzeń i oskarżenie dr. Dahoe o złą gospodarkę funduszami pięcioraczków, jest niczem nieusprawiedliwione. Prośba p. Dionne jest więc odrzucona i dzieci nadal pozostaną pod opieką dr. Dahoe.

Prawnym opiekunem pięcioraczków kanadyjskich, które kończą za miesiąc cztery lata, jest sam król angielski Jerzy VI-ty. Zastępuje go w Kanadzie specjalny komitet opiekunów wyznaczony przez króla. Pozatem nie może być mowy o nadużyciach dr. Dahoe, ponieważ wszystkie sprawy finansowe pięcioraczków kontrolowane są przez rząd. Fortuna pięciu dziewczynek rośnie bardzo szybko, dzięki zainteresowaniu jakie pięcioraczki budzą.

Pięcioraczki kanadyjskie zostaną pod opieką króla Anglji, aż do czasu ukończenia 18-tu lat.

Proces Codreanu—w przyśpieszonem tempie

Z Bukaresztu donoszą, że oczekiwana z wielkiem napięciem rozprawa przeciwko przewódcy „Żelaznej Gwardji" Codreanu, rozpocznie się 23 maja r.b. Pisma bukareszteńskie donoszą, że proces nie będzie trwał zbyt długo, a to dlatego, że trybunał wojskowy doszedł do przekonania, iż przesłuchiwanie świadków stało się zbyteczne. Zakwestjonowane u Codreanu materjały i dokumenty są tak przekonywujące i obciążające w takim stopniu przewódcę „Żelaznej Gwardji", że zeznania za lub przeciw oskarżonemu nie mogą obalić dowodów winy.

PIJCIE HERBATĘ „SZUMILIN"
firmy polskiej i chrześcijańskiej

Zaburzenia w Meksyku

LONDYN Pat. Donoszą o starciach w San Luiz Podosi w Meksyku. Wbrew zapewnieniom rządowem, że w kraju panuje spokój przed wczoraj wieczorem doszło do starć w San Luiz Podosi między robotnikami i wojskiem generała Cedillo który ma prywatną armję, kierowaną przez kontraktowych oficerów niemieckich. W samej okolicy doszło do strzelaniny między komunistami i studentami, którzy starali się wypędzić komunistów zajmujących gmach uniwersytetu. W czasie strzelaniny jeden student został zabity. Policja rozproszyła tłum, zapobiegając dalszym zaburzeniom.

Przestępcy i bogaci żydzi

Banda przemytników ludzi osiądzie za kratkami

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się sensacyjna rozprawa żydowskiej bandy przemytników ludzi i walut zagranicę. Z usług bandy korzystali nietylko przestępcy, którym palił się grunt pod nogami w kraju i musieli szukać szczęścia zagranicą, lecz również bogaci kupcy żydowscy, nie chcący ponosić wysokich opłat, związanych z wyrobieniem paszportu.

„KACZKA" UCIEKŁ

Banda, świetnie zorganizowana przez specjalistę od przemytu ludzi, Szmula Majzlera, który swego czasu grasował na granicy francusko - belgijskiej, rozwinęła szeroką działalność na początku 1936 roku. Poza Majzlerem, do bandy wchodzili: Herszlik Szwarcbaum i Abram Bryl, występujący pod pseudonimem „Kaczka". Po likwidacji bandy przez władze bezpieczeństwa Bryl zdołał się ukryć i prawdopodobnie zbiegł za granicę. Majzler w kilku miastach założył punkty zborne. M. in. takie punkty istniały w Częstochowie, w Radomiu i w Chorzowie, a ponadto banda posiadała zorganizowane punkty etapowe już w pobliżu granicy, w Będzinie i Sosnowcu. Za przekroczenie granicy Majzler, który miał do pomocy sekretarkę, a jednocześnie swą kochankę Esterę Estuś, pobierał rozmaite opłaty, zależnie od zamożności klijenta oraz od tego, czy zbiegowi bardzo na tem zależało. Opłaty wahały się w granicach 300.— 400.— zł.

MANIPULACJE

Uciekinierów gromadzono najpierw w punkcie zbornym w partjach po 10—15 osób, skąd specjalni agenci przewozili ich na punkty etapowe. Z tych dopiero punktów w nocy specjalni przewodnicy, znający dobrze teren i wszystkie potajemne przejścia, przeprowadzali zbiegów na teren Niemiec do Gliwic, bądź też na teren Czechosłowacji.

Niezależnie od przemytu ludzi, banda uprawiała na szeroką skalę przemyt walut.

Działalność przemytników zlikwidowano, aresztując głównych organizatorów poza Brylem, a nadto agentów werbunkowych: Lejbusia, Gutmana, Jakuba Wajskopfa, Samuela Frajlicha, Joska Szajera, Surę Majzlerową, Szlamę Majzlera i Rytkę Monetową.

WYROK

Sąd Okręgowy skazał Szmula Majzlera i Szwarcbauma, jako kierowników bandy, po półtora roku więzienia, Gutmana Frajlicha i Wajskopfa po 10 miesięcy, Esterę Estuś na 6 miesięcy więzienia. Pozostałych uniewinniono, lecz od wyroku odwołał się prokurator.

Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wymiar kary na skazanych już w pierwszej instancji, wymierzył dodatkowo kary uniewinnionym: Monetowej, Szajerowi i Majzlerom po 6 miesięcy więzienia.

Skuteczne serum przeciw grypie

wynalazł uczony sowiecki

MOSKWA. Profesor Barikin, kierownik Instytutu epidemologicznego w Moskwie, podał do wiadomości władz, że po wieloletnich studjach powiodło mu się wynaleźć serum przeciw grypie, które leczy tę chorobę w przeciągu 24 godzin.

Prof. Barikin eksperymentował początkowo na samym sobie, następnie na myszach, a ostatnio przeprowadził doświadczenia na 80 współpracownikach Instytutu. We wszystkich tych wypadkach objawy grypy ustępowały bez śladu w przeciągu 24 godzin. Myszy, zaszczepione serum przeciw grypowem, znoszą dawkę wirusa grypy, która 13 tysięcy razy przekracza dawkę śmiertelna dla egzemplarza nieuodpornionego

Obecnie przystąpiono do szczepień na wielką skalę w szpitalach Moskwy.

Gdy Mussolini był biedny i nieszczęśliwy

Nocleg w śmietniku w czasie tułaczki za chlebem

Geo London współpracownik Le Journal wyszukał w aktach policji ciekawy dokument z czasów, gdy Mussolini, wielki Duce był nieznanym i skromnym nauczycielem.

Nawet osoby mało obeznane z historją czasów obecnych wiedzą, że dwaj potężni dyktatorzy Hitler i Mussolini ujrzeli światło dzienne w warunkach bardzo skromnych. Jeden i drugi musiał zmagać się w młodości z biedą i trudnościami życiowemi, być może właśnie ta walka wyrobiła w nich obu ową nieposkromioną energję z jaką obecnie potrafią dążyć do celu.

Tak więc nikogo nie powinno dziwić to, że w starej mocno już pożółkłej księdze, która zawiera raporty policyjne dzielnicy Św. Franciszka w Lozannie w tomie 7-mym rozpoczętym w dn. 23 kwietnia 1902 roku można odnaleźć następujący dokument:

„W dniu 24 bm. (z raportów poprzednich widzimy, że chodzi o 24 lipca) Mussolini Benito syn Aleksandra i Rozalii, urodzony w Predonpio (prowincja Forli) w Italji w dniu 29 czerwca 1883 roku nauczyciel, który przybył z Gualtieri prowincja Reggio Emilia w Italji przebywający w Lozannie od 4 dni został zatrzymany za włóczęgostwo o godzinie 4 rano pod arkadami Grand Pont w chwili, gdy wyłaził ze skrzyni, w której przepędził noc.

Mussolini ukończył okres próbny jako nauczyciel w szkole powszechnej w Forlimpopoli i otrzymał świadectwo nauczycielskie w dniu 28 czerwca 1902 roku, ponieważ jednak nie mógł znaleźć pracy w swej ojczyźnie wyrobił sobie paszport, aby się udać do Genewy, gdyż wolał pracować na obczyźnie jako kuchcik, niż w rodzinnem mieście zarabiać 1.40 franka dziennie, jako nauczyciel.

Jest chory i bez środków do życia, ale mimo to pragnie się udać do Genewy, gdzie ma nadzieję odnaleźć przyjaciół, którzy mu pomogą. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim paszport, świadectwo nauczycielskie i 15 centymów.

Podpisane EMERY".

Mocne nerwy przedewszystkiem

oto co jest nam potrzebne w zmaganiu się z trudnościami życia. Zioła mag. Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa", zawierające Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) roślinę o wybitnych własnościach uspakajających, uspakajają zmęczony i wyczerpany system nerwowy, łagodząc jego zaburzenia jak nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Manewry jesienne".

TEATR NARODOWY: „Gęsi i Gąsek".

TEATR POLSKI: „Wesele Figara".

TEATR LETNI: „Dama od Maksyma".

TEATR NOWY: „Serce".

TEATR MAŁY: zawieszone.

TEATR KAMERALNY: „Niewiniątko".

TEATR MALICKIEJ: — „Jastrząb wśród gołębi".

TEATR ATENUM: „Szóste piętro".

WIELKA REWJA: „Opiekuj się Anielą".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrulik — Warszawa".

KINA.

ATLANTIC: „Alarm na morzu"

BAŁTYK: „Pani Walewska".

CAPITOL: „Wrzos".

CASINO: „Grzech młodości"

COLOSSEUM: „Tajemniczy przewodnik".

EUROPA: „Po wielkiej wojnie".

FILHARMONJA: „Moje szczęście to Ty".

HOLLYWOOD: „Szeik".

IMPERJAL: „Osma żona Sinobrodego".

PALLADJUM: „Pensjonarka".

PAN: „Zarro"

RIALTO: „Król się bawi".

ROMA: „Za cudze winy".

STYLOWY: „Zbłądziłem".

STUDJO: „ Tygrys Esznapuru".

ŚWIATOWID: „Wróć moja maleńka"

VIKTORJA: „Dzień na wyścigach".

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: Przedstawienie zawieszone.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR POLSKI: „Nasza żonusia".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Rose Marie".

ROZMAITOSCI: „Lekkomyślna siostra".

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Powódź".

KINA:

APOLLO: „Za cudze winy".

PAN: „Droga w nieznane".

HELJOS: „Czarny Hrabia".

UCIECHA: „Szarża lekkiej brygady"

MALEŃKIE LUX: „Sobowtór Jacka Mortimera".

W ciężkich czasach
zdrowie
jest jeszcze cenniejsze.
Przy REUMATYZMIE, ARTRETYZMIE, SKLEROZIE
naturalny
SOK CZOSNKU F. F.
APTEKA MAZOWIECKA
Mazowiecka 10.

Szampan potaniał

Zniesiono całkowicie opłaty manipulacyjne pobierane na rzecz organizacji handlu zagranicznego, przy przywozie z zagranicy win szampańskich. Wino szampańskie importowane potanieje o kilka złotych na butelce.

ZOFJA BOHDANOWICZOWA.

23).

WSCHODNI WIATR

OPOWIEŚĆ WILEŃSKA

Nie pyta jakim sposobem uciekła, ani czemu wróciła, tylko mówi:

— Cieszę się, żeś zdrowa i żywa, Agato. Bardzo się lękałam o ciebie, gdyś zniknęła w podziemnej kaplicy. I wyrzucałam sobie, żem nie zeszła z tobą.

— A teraz się nie lękacie tego, co ma przyjść?

— O, nie, Agato! Nie lękam się wcale. Jakże się zresztą mam lękać, gdy co dnia patrzę na matkę Dorotę?

— Tu może się stać coś strasznego — mówi posępnie Agata.

— Stanie się tylko to, co zechce Pan nasz. Nic bez jego woli.

Chwilę milczą obie: siostra Genowefa uśmiechnięta, Agata ponura, patrząca w ogród z pod zsuniętych brwi.

Poczem siostra Genowefa mówi:

— Może chcesz pójść ze mną obraz ustroić kwieciem?

— Nie. Chcę tu ostać sama.

I Agata zasuwa się w głąb gąszczu, aż pod sam mur od strony Wilenki. Rzuca się na chłodną trawę, zamyka oczy i dyszy ciężko jak ranione zwierzę.

XVIII.

W samo południe poczynają nagle dzwonić wszystkie wileńskie dzwony. Spiesznie, nierówno szarpane, biją przerażone niespodzianie serca. Nad zalanemi słońcem, opustoszałemi ulicami leci jęk spiżowy, bije w niebo, woła o ratunek, wpada rozpacznie między domy i znowu oszalały, rozpaczliwy wylatuje ponad dachy i wieże, aż milknie tak nagle, jak nagle rozbrzmiał.

Potem nastaje cisza. Słychać zda się wtedy przyczajony pośpieszny oddech miasta i nieprzytomne uderzenia jego serca.

Wtem od Miednickiej bramy rozlega się tętent kopyt końskich. Z początku jest tych koni kilka, potem kilkanaście, potem sto, potem tysiące. Już wszystkie ulice drżą głuchym potężniejącym tętentem. Bije ten kłus coraz bliżej, coraz wyraźniej i nagle z tysiąca piersi zawył krzyk okrutny, dziki, nic ludzkiego w sobie nie mający: Uraaa!.

Od ratusza jeźdźcy brodaci, skośnoocy na rosłych koniach, przygięci do grzyw, spod czap ciężkich łyskający małemi oczkami w prawo i w lewo, trzymający w pogotowiu topory, piki, nahaje, krzywe noże, berdysze, szable, maczugi — zbieraninę różnorodnej broni.

Jest ich całe mrowie, tłoczą się na stających dęba koniach, popychają, roztrącają i jak niespokojne rzeki wlewają się w ulice.

Już na Niemieckiej padają pod naporem setek piersi zamczyste bramy kupieckich kamienic. Już wylatują z brzękiem okna, już słychać wycie kobiet, jęk mężczyzn, płacz dzieci.

Już od klasztoru Bazyljanów unickich płomień bucha i wiaterem gnany leci w wąskie drewniane uliczki. Drugi płomień z górnych okien ratusza wystrzela, chybocze się na wichrze i czarną chmurą dymu zawisa nad ratuszowym placem.

Już po Wielkiej, Zamkowej ciągną jeźdźcy w pyle ulicy bezbronne niewiasty w poszarpanej odzieży, odrywają od nich dzieci i o mury jak piłkami niemi rzucają. Już się broczy coraz gęściej piasek krwią świeżą. Już gdzieniegdzie konający kopie nogami drgającemi ziemię, albo trup stygnąć zaczyna wyszczerzywszy zęby ku słońcu.

W Ditmerowe podwórze wpadła gromada najeźdźców. Jedni po domu plondrują, inni z piwnicy wytaczają beczki, jeszcze inni zrywają ze ścian makaty. Próżno Ditmer biega za nimi, stara się im coś wytłumaczyć, wypieszczone gobeliny z rąk im wydziera. Nie słuchają go, nie zwracają na niego uwagi, odpędzają jak natrętną dzyklikliwą muchę.

Wreszcie złapał za połę najstarszego wśród żołdaków, wysokiego kozaka z podgolonym łbem, z czapą zwisającą na ucho.

— Powiedzcie, co uczynicie z makatami?

— Co? Wiadomo. Ułożymy na kupę i podpalimy, od nich się i dom odrazu zajmie.

Ditmer stoi jak ogłuszony. Bełkocze w zdumieniu:

— Myślałem, że zabierzecie dla siebie, do swoich domów — i nagle zaczyna prosić. Weźcie je, szkoda palić, spójrzcie jakie są piękne, ustroicie niemi izby.

Kozak z kolei zdumiony patrzy na Ditmera, wreszcie wybucha śmiechem:

— Durny ty, widno! Któż to będzie szmaty brał? Przecie to nie srebro i nie złoto!

— A dlaczego chcecie spalić dom i makaty?

— A poco my tu przyszli? Sławnie pohulać! A jakaż hulanka bez krwi i bez ognia? E, durny ty zupełnie — macha ręką kozak— nu, odstąp się, nie nadojadaj. Składać, rebiata, szmaty tu w największej izbie!

Ditmerowi przypominają się słowa Boczoczki: „to nie ludzie, to bestje", ale w głębi duszy swoją uśmiechającą się do całego świata wiarą jeszcze wierzy, że to ludzie.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Świat"

POŁÓW PEREŁ

JAWNOŚĆ SUBWENCJI

Do czego prowadzą subwencje udzielane bez kryterjum najściślejszej kontroli, widzimy niemal codziennie. Albo łata się niemi dziury niekompetencji, niefachowości, albo jakiś frant za parawanem ludzi znanych, zasłużonych nabija sobie kieszenie. Zazwyczaj pieniądze zmarnowane.

Czyje pieniądze?

Twoje, moje, nasze. Nasze krwawe podatkowe.

Tak nie wolno mówić. Są przecież cele, imprezy, zasługujące na subwencje!

Naturalnie. Są, i nawet niektóre mają za małe subwencje.

Więc?

Więc — subwencje nie mogą być publiczną tajemnicą, a muszą być znane, jawne, kontrolowane, obliczane.

Prośba o udzielenie subwencji nie może być dyplomatyczną tajemnicą baletu, filmu, czy włókien narodowych. Subwencja nie może być sprawą przy drzwiach zamkniętych, zależeć od dobrej woli pana naczelnika, szefa gabinetu, zapuszczonych rolet i dyskusji półgłosem.

Subwencji nie wolno dawać na nazwisko, ale na cel i na gwarancję oszczędnego, celowego jej wydatkowania! Jawne subwencje z jawnem wyrachowaniem się z wydatków będą celowe, pożyteczne i nie narażą podatników, by ich pieniądze trwoniły nieudolne tuzy lub przedsiębiorcze franty.

Tajemnica w życiu pokrywa zazwyczaj 75 proc. rzeczy wywołujących rumieniec wstydu, lub nadających się do kryminału.

DUSZA... PIJĄCA

Różne bywają dusze.

Pokutujące. Potępione. Martwe czyli wyborcze.

Okazuje się jednak, że nie wszystko Ben Akiba przewidział. Zdarzają się dusze nadużywające alkoholu i dusze robiące długi.

Poprostu dusze zmaterjalizowane, zawalone wekslami, uciekające nawet przed wierzycielami, protestami. No na to nie potrzeba być żadną „duszą", to każdy śmiertelnik potrafi, powiecie.

Zapewne każdy to potrafi i każdemu śmiertelnikowi to grozi. Ale nadużywać alkoholu i być „duszą departamentu", mieć długów powyżej uszu, zapożyczać się u złych podatników i być... duszą departamentu, to jednak istotnie widmowy widok! Powiedzmy nawet koszmarny. A taki widoczek rysują nam zeznania świadków w procesie Michalskiego i Idzikowskiego.

Między innemi zeznaniami b. dyrektor departamentu podatkowego dr. Koszko zeznał: „Słyszałem, że Michalski ma dużo długów. — To było nawet publiczną tajemnicą. Lecz skąd te długi się wzięły i dlaczego, tem nie interesowałem się".

Długi — publiczna tajemnica. Ciemne typy odwiedzały pana naczelnika. Weksle dyskontowali podatnicy — ale tem nikt się nie interesował — cóż dziwnego, że skończyło się skandalicznym procesem.

KOBIETY I KAPELUSZE

Pewien dyrektor teatru w Ameryce, walcząc z kobietami siedzącemi na widowni w kapeluszach wywiesił następujące ogłoszenie: „Dyrekcja pragnąc zagwarantować maksymalną wygodę paniom w podeszłym wieku, upoważnia je do przebywania na sali teatralnej w kapeluszach".

To poskutkowało.

Od tego wieczoru ani jednego kapelusza nie było na sali. Nie skutkowały prośby. Nakazy. Protesty. Poskutkowało grzeczne pozwolenie. A mówią, że kobiety nie są przewrotne. Wszystko zniosą, cierpienie, walkę, obmowę byle... byle nie tykać ich wieku.

KU PRZESTRODZE

Podczas ostatniej wojny był taki tragiczny moment, że tylko jeden maleńki skrawek ziemi belgijskiej pozostał nieokupowany.— Na tym skrawku król Albert i królowa Elżbieta zamieszkali w willi La Paune. Willa ta jako ostatni szaniec królewskiego pobytu zwiedzana była solennie od roku 1918 przez turystów francuskich, angielskich i amerykańskich.

Król Leopold III zdecydował, że poczynając od tego roku dzieci jego będą spędzały po dwa miesiące co roku w tej willi. — Niech pamiętają, — rzekł król, — że był czas, gdy z królestwa naszego pozostały tylko te djuny nadmorskie, a z zamków królewskich tylko ta nadmorska willa. Niech pamiętają, by czuwać żeby historja nie powtórzyła się. By nigdy nie czuły się już jedną nogą na wygnaniu, by nigdy im nie groziło, że będą „bez ziemi".

Obywatel Zero.

„Kurjer Polski"

STOLICA NISZCZY PROWINCJĘ

Trujące owoce centralizmu i fałszywych ambicyj

Wystarczy jeden rzut oka na mapę Polski, aby się przekonac, że wszystkie drogi prowadzą do... Warszawy, że leży ona w samem centrum kraju,na skrzyżowaniu najważniejszych szlaków komunikacyjnych. Jest to położenie dla stolicy niemal idealne.

Siłą rzeczy wszystko w Polsce ciąży do Warszawy. Dla Polski, jako całości, choćby stolicą było inne miasto, centrum stanowić będzie zawsze Warszawa.

Taki układ powstał z chwilą odzyskania niepodległości. Kraków, Lwów, Poznań czy Wilno automatycznie straciły dużą część swego znaczenia na rzecz stolicy. Zdawałoby się, że to powinno Warszawie wystarczyć, że będzie ona powoli i systematycznie rozwijać się, przystosowywać swe oblicze i warunki do nowych zadań. Stało się jednak inaczej. Gród Syreni od pierwszej chwili zaczął zdradzać wcale nie syreni lecz wilczy apetyt, łapczywość i zachłanność. Warszawa, zamiast rozwijać się na skutek i w miarę rozwoju innych ośrodków kraju, rozwijała się ich kosztem.

Nie jest to jednak wina samej Warszawy. Odpowiedzialnością za taki stan rzeczy należy obciążyć kogo innego — biurokrację. System biurokratyczny, od dawien dawna, zdradza tendencje centralistyczne. Nadmiernie rozbudowany aparat urzędniczy pragnie się wykazać możliwie wielką i rozległą działalnością, pragnie wszystko skupić w swojem ręku. wprowadzić ład administracyjny, polegający na stworzeniu hierarchji, pozbawiającej ośrodki lokalne prawa dyspozycji i decyzji.

Tą drogą poszła też młoda polska biurokracja. Zabrano miastom, które nie bez cienia pogardy nazywa się prowincjonalnemi, wszelkie samodzielne instytucje, spowodowano, że dla załatwienia drobnostki trzeba jeździć aż do Warszawy. W stolicy powstała sztuczna konjunktura, rozwinęła się radosna twórczość, a inne miasta polskie podupadły, uległy zdeklasowaniu.

W Warszawie szastano miljonami na budowę niekoniecznych gmachów ministerjalnych, a tym czasem w Krakowie Akademję Górniczą budowano bodajże piętnaście lat, jeśli nie więcej. Bezcenne zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej niszczeją z braku pomieszczenia, bo niema pieniędzy na wykończenie gmachu, który znajduje się już pod dachem. Przeszło półmiljonowa Łódź nie ma do tej chwili żadnej wyższej uczelni, z jednym wyjątkiem oddziału prywatnej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Tętniące życiem Katowice nie mają nawet takiego oddziału..

Warszawa budzi wprawdzie regjonalizm, ale jest to regjonalizm huculski, góralski, poleski. czy kurpiowski, nie robi się jednak nic, by podtrzymać słabnące tempo życia kulturalnego i gospodarczego większych miast polskich. Wskutek tego warunki bytowania i pracy poza Warszawą stają się coraz bardziej nieznośne Kto tylko może, przenosi się do Warszawy. Jeśliby zbadać pochodzenie przebywających w Warszawie literatów, artystów, aktorów, profesorów, i.t.d., okazałoby się, że warszawianie są wśród nich w znikomej mniejszości. Zlikwidowano życie kulturalne miast prowincjonalnych, dając Polsce wzamian kulturalne życie Warszawy, tętniące niestety znacznie mniej intesywnie.

Powstał także pewnego rodźaju snobizm na punkcie Warszawy. Wielu mieszkańców innych miast uznaje tylko teatr warszawski, literaturę warszawską i dlatego bojkotują oni miejscowe imprezy, z czego zresztą nie wynikaby ludzie ci jeździli do Warszawy na przedstawienia czy odczyty. W konsekwencji niezdrowa sugestja Warszawy odcina ich od życia kulturalnego wogóle. Teatry prowincjonalne, pozbawione subwencyj państwowych ledwo wegetują, chociaż poziom ich przedstawień nieraz wcale nie ustępuje teatrom stołecznym.

Słowem jesteśmy świadkami niepokojącego zjawiska, jak na tle podupadającego życia innych miast polskich rozwija się kolos Warszawy. Czy jednak jego rozwój nie zostanie rychło zahamowany, skoro reszta kraju zostanie już zupełnie ogołocona z bardziej wartościowych jednostek?

Istotną przyczyną tego procesu jest biurokratyczny centralizm. Ale niestety już nietylko biurokracja jest jego wyraziciel ką. Zaraził on i inne czynniki. Na całym świecie większe miasta prowincjonalne mają swoje specjalne cechy, które czynią z nich przedmiot powszechnego zainteresowania. Salzburg słynął z festiwalów, a w Wiedniu nie przyszło nikomu na myśl organizować imprezę konkurencyjną. Drezno miało najlepszą w Niemczech operę, podobnie jak Medjolan we Włoszech, a ani Berlin, ani Rzym nie usiłowały przenieść jej do siebie Tymczasem u nas, skoro Kraków, prastare centrum kulturalne, postanowił wykorzystać swe walory naturalne i zorganizował festiwal „Dni Krakowa", Warszawa zaraz pospieszyła z urządzeniem podobnej imprezy pod nazwą „Dni Warszawy".

Zapomina się o tem, że „Dni Warszawy" trwają i tak przez cały rok, że setki tysięcy obywateli zmuszone są wciąż odwiedzać stolicę, i że nie potrzeba ich specjalnie tu ściągać.

Zagadnienie jest bardzo poważne. Obecna tendencja zagraża bowiem poważnie przyszłości kultury Polski. Jeśli pragniemy, aby kultura ta rozwijała się zdrowo i normalnie, to musimy odwrócić obecny kierunek, podnieść na nowo ośrodki prowincjonalne zerwać z szkodliwym centralizmem, wówczas na tle rozwijającej się prowincji polskiej, rozwijać się będzie również i Warszawa.

Rad.

KUPON Nr. 16

Nasza ankieta turystyczna

zorganizowana przy współudziale T-wa „Orbis"

20 nagród. — Wycieczki zagraniczne i krajowe dla tych, którzy nadeszlą najcelniejsze odpowiedzi na następujące pytania:

1. Kiedy (w jakim miesiącu) zamierza WP. wyjechać w bieżącym roku?
2. W jakim celu: czy pragnie WP. przedewszystkiem wypoczynku, czy też szuka nowych, ciekawych wrażeń?
3. Czy roczny budżet WP. uwzględnia pozycję wydatków na podróże? Jeżeli tak, to w jakiej przeciętnie wysokości?
4. Jakie wycieczki interesują WP.: krajowe czy zagraniczne?
   a) jeżeli krajowe, to jakie tereny?
   b) jeżeli zagraniczne, to jakie kraje i państwa?
5. Jeżeli droga prowadzi lądem i morzem, czy woli WP. podróż koleją czy też statkiem?
6. Jeżeli WP. interesują wycieczki morskie, to jakie chciałoby się odbyć w granicach mozliwości WP.:
   a) ile dni przeznacza WP na taką wycieczkę?
   b) jaki ma być kierunek: północ, zachód, czy południe?
   c) czy interesuje WP. 15-dniowa wycieczka morska do Palestyny?
7. Dokąd i kiedy, zdaniem WP., należałoby organizować pociągi popularne?
8. Pod jakiem hasłem, wyrażającem myśl, która powinna przyświecać turystycznym wycieczkom z Wilna, mają się odbywać te wycieczki?
   a) hasło (ujęte w formę krótkiego zdania) dla wycieczek krajowych;
   b) podobne hasło dla wycieczek zagranicznych.

Nazwisko i imię . . . . . .

Zawód . . . . . .

Adres . . . . . .

UWAGA: Po wypełnieniu rubryk odpowiedzi należy kupon wyciąć i przesłać lub zanieść do redakcji „Słowa" (Wilno, Zamkowa 2), lub do Polskiego Biura Podróży Orbis (Wilno. Mickiewicza dom P. K. O.). Wyjaśnienie, dotyczące celów ankiety, zostało umieszczone w „Słowie" z dn. 3 maja r. b. Nr. 120.

Patrjarcha Miron wyjechał do Polski

Pożegnanie w Bukareszcie

BUKARESZT, Pat. Wczoraj wieczorem opuścił Bukareszt pociągiem pośpiesznym premjer Rumunji patrjarcha Miron, udając się do Polski z wizytą oficjalną.

Na dworcu żegnali patrjarchę członkowie rządu rumuńskiego, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawiciele stołecznych władz wojskowych i cywilnych, ambasador Franasovici, członkowie ambasady R. P., wyżsi dostojnicy kościelni oraz dziennikarze rumuńscy.

Jednocześnie przybył na dworzec chór księży rumuńskich, którzy w chwili ruszania pociągu odśpiewali hymn patrjarszy.

Jednocześnie z patrjarchą wyjechał do Polski poza członkami rządu, radca ambasady polskiej Poniński, który towarzyszyć będzie patrjarsze podczas jego pobytu w Polsce.

Również wyjechali do Polski dziennikarze: Dragnea, dyr. agencji . Rador, Dimitrescu — naczelny redaktor „Curentul" oraz Vuza Hota z ramienia dyrekcji prasy.

Japończycy zdobyli Suczou

TOKIO, Pat. Domei donosi, że o godz. 9 czasu miejscowego Japończycy zajęli zachodnią część fortyfikacyj Suczou.

SZANGHAJ, Pat. Według wiadomości japońskich Suczou zostało zajęte za wyjątkiem południowej części miasta, gdzie trwają walki.

Odwrót wojsk chińskich

TOKIO, Pat. Według ostatnich wiadomości z frontu, wojska chińskie wczoraj o godz. 11-ej rano rozpoczęły ogólny odwrót od północnych i wschodnich bram Suczau. Jednocześnie wojska japońskie zajęły przeważną część obwarowanego miasta.

Starcie henleinowców z Czechami

w Trebnicach

PRAGA. PAT. Czeskie biuro prasowe podaje: członkowie niemieckiego stowarzyszenia gimnastycznego „Turnverein" z Trebnic (Czechy północne) i okolicy, wracając wczoraj o godz. 22 na rowerach z wycieczki, przybyli na plac w Trebnicach, gdzie znajdowało się około 100 Czechów. Rozległy się z różnych stron wrogie okrzyki i nastąpiła bójka pomiędzy Czechami a Niemcami, której kres położyło czterech policjantów miejscowych i dwóch żandarmów.

Sportowcy niemieccy rozproszyli się, lecz około 100 w czem większość w mundurach partji Henleina, zgromadziło się w Cizkoricach i skierowali się ponownie do Trebnic z pałkami w rękach. Jeden z mieszkańców Trebnic uruchomił syrenę przeciwlotniczą, gdyż otrzymano wiadomość, iż Niemcy idą na Trebnice.

Śledztwo ustaliło, że mieszkaniec ów zrobił to samowolnie, bez rozkazu burmistrza. Syrena słyszana w promieniu 6 klm. zaalarmowała władze w Litomericach, które wysłały do Trebnic posiłki policyjne. Dowiedziawszy się o tych zarządzeniach, Niemcy zawrócili natychmiast z drogi, rozdzielili się i wrócili do siebie tak szybko, że posiłki mogły tylko stwierdzić podniecenie ludności i że cała sprawa była już zlikwidowana.

Pod Trebnicami dwaj sportowcy na samochodach obrzucili kamieniami Czechów, z których jednego musiano przewieźć do szpitala w Lounach na operację, a drugi ma rany na twarzy i wybite zęby. Stwierdzono również, że dr. Kranz opatrzył 2 sportowców ranionych podczas bójki na placu w Trebnicach. Policja państwowa aresztowała 2 członków t.zw. służby łączności partji Henleina, którzy jechali na motocyklach do Lorosic w celu zmobilizowania członków partji Niemców sudeckich do marszu na Trebnice. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzenia.

Zaręczyny arcyksięcia Ottona

z księżniczką Marją Teresą Lichtenstein

BRUKSELA, Pat. Cała prasa belgijska donosi o bliskich zaręczynach arcyksięcia Ottona Habsburga z księżniczką Marją Teresą Lichtenstein oraz zaręczynach siostry Ottona arcyksiężniczki Adelaidy z panującym księciem Lichtensteinu. Żadnego jednak miarodajnego oświadczenia w tej sprawie nie można uzyskać.

550 rocznica chrztu Litwy

KOWNO, Pat. „XX Amzius" donosi, że 29 maja Kowno będzie uroczyście obchodziło 550 rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa przez Litwę. Podczas uroczystości przemawiać będą prezydent republiki i metropolita kowieński.

Czy Abisynja znajduje się pod panowaniem Włoch?

Wniosek o wysłanie komisji międzynarodowej

LONDYN, Pat. Poseł Labour Party Henderson zażądał wczoraj wieczorem w Izbie Gmin wysłania do Etjopji międzynarodowej komisji ankietowej dla stwierdzenia, czy kraj ten istotnie znajduje się pod panowaniem włoskiem. W odpowiedzi na to podsekretarz stanu Butler oświadczył, że według informacji konsulów brytyjskich Etjopja rzeczywiście jest pod panowaniem Włoch. Informacje, jakiemi rozporządza rząd brytyjski, zakończył Butler, nie usprawiedliwiałyby wysłania komisji ankietowej.

Czemu jestem członkiem Polskiego Zw. Łowieckiego?

(Początek na str. 3-ej)

wiatu, w którym ma tereny łowieckie. W imię interesu łowiectwa stworzono kategorję członków nadzwyczajnych, aby nie dość jeszcze wyrobione elementy, które jeszcze nie dały się poznać i nie wykazały swej woli w pracy nad rozwojem stosunków łowieckich lub chęci popierania tego rozwoju materjalnie w postaci zwiększonej składki członka zwyczajnego, nie dochodziły przedwcześnie do głosu. Nie jest to jednak żadnem ograniczeniem, gdy każdy prawidłowy myśliwy z łatwością, po odbyciu krótkiego rocznego stażu, może zostać członkiem zwyczajnym.

Nie jest także poważnem naruszeniem równości głosowania udzielenie prawa głosowania w pow. i wojewódzkiem i walnem zgromadzeniem Łowczym i Podłowczym Powiatowym w imię tegoż interesu łowiectwa. Odrzucam zarzut jakoby mianowano ich w takiej liczbie, aby stworzyć możność majoryzowania walnych zgromadzeń powiatowych i wojewódzkich. Łowczowie i Podłowczowie mianowani są w takiej liczbie, jakiej wymagają miejscowe stosunki. Żadne inne względy nie są brane pod uwagę. Trudno zaś odmawiać głosu na walnych zgromadzeniach ludziom, którzy ofiarowują swoją bezinteresowną i ciężką nieraz pracę, którzy najlepiej z miejscowemi stosunkami są obznajmieni i mają co do nich najwięcej do powiedzenia.

Podobnie wzgląd na interes łowieki nakazał wprowadzić udział w zgromadzeniach powiatowych i wojewódzkich przedstawicieli władz administracyjnych i zarządu Lasów Państwowych. Kontakt z przedstawicielami władz administracyjnych jest konieczny — muszą one wiedzieć, co dzieje się w świecie łowieckim.

Przedstawiciele Lasów Państwowych prowadzący gospodarkę łowiecką na znacznych obszarach, reprezentują przeważnie bardzo znaczne interesy łowieckie skarbu Państwa i z natury rzeczy muszą mieć zapewniony udział w walnych zgromadzeniach Związku. Trudno zaś, ze względu na zasadę poszanowania przedstawiceli władzy, nie udzielić im prawa głosu, choćby to komuś psuło „pryncypialną" matematykę wyborczą. Dotychczasowa praktyka wykazała, że te wszystkie odstępstwa od zasady równości w głosowaniach okazały się celowemi a udział przedstawicieli władz w niczem nie wpłynął na wyniki wyborów. Gdyby w praktyce okazało się z czasem, że odstępstwa od równości głosów idą za daleko i krępują zwyczajnych członków Związku w korzystaniu z ich praw, to statut może być w przyszłości odpowiednio zmieniony. Obecnie wszelkie wątpliwości p. admirała Borowskiego pod tym względem mają jedynie znaczenie „pryncypialne" i są bez praktycznego znaczenia. Obecny statut Związku nie został, jak to chce mieć p. admirał Borowski, narzuny zgóry, „z Warszawy", ani też wzorowany na jakiejkolwiek zagranicznej organizacji łowieckiej. Jest on wynikiem dwuletnich obrad i prac Związku, prowadzonych wspólnie z jego oddziałami.

Dumny i szczęśliwy jestem z możności należenia do Polskiego Związku Łowieckiego. Należąc doń nie czuję się ograniczony w mych prawach, a wiem, że mam możność dołożenia mojej cegiełki dla lepszego jutra łowiectwa polskiego, że bez należenia do Związku możliwości tych nie miałbym. Wielkie są zasługi Związku dla łowiectwa polskiego i poważne wyniki jego pracy, świadczące, że w poczynaniach swych Związek jest na dobrej drodze. Ogrom pracy jest jeszcze do zrobienia. Organizacyjnie stoimy jeszcze niżej, niż wiele narodów, od których pod wieloma względami, jak również i łowieckim, nie uważamy się za gorszych. Jeszcze poza Związkiem jest ogromna, blisko 40.000 armja niezorganizowanych myśliwych — stosunek, jakiego bodaj niema w żadnem z państw europy — niezależnie od ustroju politycznego. Odpowiednikiem tego jest mała poczytność pism łowieckich i leżąca odłogiem fachowa literatura łowiecka. A przyszłość łowiectwa danego kraju zależy przedewszystkiem od kulturalnego poziomu jego myśliwych. Dlatego choć pod wieloma względami wysunęliśmy się w dziedzinie łowiectwa na czoło narodów Europy to tę lukę poziomu kulturalnego musimy wypełnić czemprędzej. A jednym z wysiłków w tym kierunku jest nowy statut Polskiego Związku Łowieckiego, który dla zbiorowej pracy myśliwych w tym kierunku stworzył wielkie i dalekie od wyczerpania możliwości.

Walenty Garczyński
Redaktor „Łowca Polskiego"

W terenie i na torach

CZY TRADYCJI STANIE SIĘ ZADOŚĆ

Wspomnienia z Pałästra Sportplatzu

Dziwne koleje losu przechodził st. sierżant Jan Wieczorek w biegu na 110 mtr. z płotkami. W 1935 roku zajął pierwsze miejsce, a w czasie ostatniego meczu ostatnie. Różnica w miejscach szalona, lecz jeśli chodzi o porównanie czasów — okazuje się, że Wieczorek z 1935 roku był tylko o dwie dziesiąte sekundy gorszy od Wieczorka z 1937 roku. W międzyczasie uzyskał on w 1936 roku czas stosunkowo najlepszy — 16,1 sek. Do własnego rekordu życiowego było mu jednak daleko.

Wyniki techniczne przedsawiały się następująco:

1935 r. — Królewiec: 1) Wieczorek (P) — 16.4 sek., 2) Gindel (N) — 16.5 sek., 3) Luckhaus (P) — 16.6 sek., 4) Lawrens (N).

1936 r. Białystok: 1) Weiczorek (P) — 16.1 sek., 2) Owens (P) — 16.8 sek., 3) Braner (N) — 16,9 sek., 4) Lawrens (N).

1937 r. — Królewiec: 1) Hilbrecht (N) 15,8 sk., 2) Scholz (N) — 16,2 sek., 3) Owens - Joczys (P) 16.4 sek., 4) Wieczorek (P) 16.6 sek.

W 1936 roku Niemiec Lawrens faktycznie biegu nie ukończył. Na jednym z pierwszych płoków złapał go kurcz mięśnia. Lawrens upadł na bieżnię. — Znieśli go kibice Po kilkudziesięciu minutach Lawrens siedział już na trybunie.

Zwycięzca z roku 1937 Hilbrecht jest zasadniczo miotaczem. Biegł on jednak wspaniale. Wyrównał rekord Prus Wschodnich należący do Fiedlera. Rekord Niemiec na tym dystansie wynosi 14,5 sek. i należy do Wegnera, który na Olimpjadzie zajął piąte miejsce w drugim półfinale. Rekord świata należy do Townsa (USA) i wynosi 13,6 sek. — Towns Olimpjadę wygrał, mając 14.2 sek.

Owens - Joczys, który biegł w Królewcu razem z Wieczorkiem, ustanowił rekord jakich mało. Poprzewracał wszystkie płotki. Na jego torze leżał wyczesany pas pozwalanych płotków. Szczęście Joczysa, że wprowadzone zostały nowoczesne płotki i uzgodniono regulamin, że można zwalać płotki z zastrzeżeniem, że wówczas nie zostanie zatwierdzony rekord. Nie było pod tym względem żadnej obawy, że Joczys ustanowi jakś inny od wywrócenia 10 płoków rekord, natomiast przykro było patrzeć jak nasi zostawali daleko za Niemcami.

Konkurencja ta w Wilnie jest zaniedbana. Przez wiele lat mistrzem był Wieczorek. Teraz Wieczorek jest już „zachodzącem słońcem", a Rymowicz zbyt młodym chociaż obiecującym płotkarzem. Sytuacja jest rozpaczliwa. Na dobry porządek trzeba sprowadzić 2 płotkarzy. Nie chcę wskazywać palcem, którzy to mają być. Wyłoniona komisja „płocu" niech sobie łamie głowę co z tym fantem zrobić. W każdym bądź razie nie mogą to być zawodnicy, którzy biegają 16.5 sek., czy nawet 16.2 sek., gdyż inaczej przegramy, oddając Niemcom cenne punkty.

Jarwan

Dotychczasowy kontakt Polski ze sportem irlandzkim

Mecz piłkarski Polska — Irlandja będzie pierwszem oficjalnem spotkaniem międzypaństwowem reprezentacji obu tych państw. Dotychczas sportowcy polscy i irlandzcy spotkali się ze sobą bardzo rzadko, a w każdym razie nie w meczach oficjalnych.

Tak więc tenisiści nasi znają z wielu turniejów, a zwłaszcza z Riwiery mistrza Irlandji w tenisie Rogersa. Jedrzejowska w czasie swego turnee po Anglji zawadziła też o Irlandję.

Jeźdźcy polscy spotykali się z doskonała kawalerją irlandzką i często oddawali jej pierwsze miejsca.

W grudniu ub. r. gościli w Warszawie bokserzy Irlandji, którzy jako reprezentacja Dublina rozegrali dwa spotkania z Warszawą, remisując 8:8 i przegrywając 6:10.

Na turnieju eliminacyjnym w Berlinie przed wyjazdem do Ameryki Kolczyński spotkał się z Irlandczykiem Clancy nokautując go.

Piłkarze Brazylji — nasi przeciwnicy na mistrzostwach świata

Coraz bliżej i wyraźniej poznajemy naszych przeciwników na mistrzostwach świata — piłkarzy Brazylji.

Już są oni we Francji, gdzie specjalnie wcześnie przyjechali, żeby się zaaklimatyzować.

Ekipa brazylijska liczy 22 graczy, oprócz kierownictwa, wszyscy są zawodowcami i mają w swoich szeregach czterech murzynów i rzekomo jednego naturalizowanego Polaka.

Za dowód jak wielkie znaczenie przywiązuje społeczeństwo brazylijskie do wyjazdu swoich wybrańców sportu narodowego, niech posłuży to, że na oficjalnym pożegnaniu w banketcie dla odjeżdżających było 2500 zaproszonych gości pierwszy przemawiał i żegnał piłkarzy — Prezydent Republiki.

Brzmienie nazwisk egzotycznych piłkarzy nim nam wprawdzie nie mówi, jedno jest pewne, że przyjechała duma potęga piłkarstwa południowej Ameryki.

Skad ch jest następujący:

Bramkarze—Algisto Lorenzatto pseudonim „Batataes" i Taddeu Bogogensty.

Obrona prawa — Euclydes Barbosa pseud. „John" kapitan drużyny reprezentacyjnej i Domigos da Guia

Obrona lewa — dr. Alzaro Lopes Coneado pseud. „Narris" i Juzental Santillo.

Prawa pomoc — Jose Procopio — pseud. „Zeze" i Herminio de Britto. Murzyn.

Środkowa pomoc — Aogosto Brandao — murzyn arcyakrobata piłki nożnej, Martin Lilzeira Botafogo.

Lewa pomoc — Argemiro Pinheiro da Silza murzyn i Afflonso Guimares.

Prawe skrzydło — Jose Lopes i Roberto Cunha.

Prawy łącznik — Luiz Mesquita de Olizeira pseud. „Luizinho" gwiazda piłkarstwa brazylijskiego, Romen Pollicciari.

Środek ataku — Leonidas da Silza. Murzyn. Leonzio Fantoni.

Lewy łącznik — Elma de Padua Lima pseud. „Tim" Jose Peracio,

Lewe skrzydło — Rodolfo Patesko — rzekomy nasz rodak nazywający się Barteczko i Hercules di Miranda.

Specyficzne na tamte stosunki i ciekawe dla nas jest posiadanie przez większość graczy — pseudonimów.

Koszta wyjazdu brazylijczyków pochłaniają kwotę 500 milj. rejs, czyli około 125.000 zł.

Pietyzm wyprawy jest posunięty do tego stopnia, że przywieźli nie tylko kucharza, lecz szereg specjalnych regjonalnych produktów!...

Jedenaście czołowych klubów dało swoich asów do narodowej drużyny. Są to:

Fluminense — 4 graczy: Rio de Janeiro — 1 gracza; Corinnthians F. C. San Paulo — 3 graczy; Flamengo — 2 graczy; Botafogo F. C. — Rio — 3 graczy; America F. C. di Bello Horisonte — 3 graczy; Athletico Mineiro di Bello — 1 gracza; Portugueza Santista di Santos — 1 gracza; S Christizam Rio de Janeiro — 2 graczy; Palestra Italia San Paulo — 1 gracza; Vasco de Gama 1 gracza.

Tabela loterii

11 dzień ciągnienia 4-ej klasy 41 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 129718

75.000 zł.: 33611

15.000 zł.: 128514

10.000 zł.: 121670 48249 119457

5.000 zł.: 36903 60623 58360 76569 77175 86871

2.000 zł.: 8462 5697 21897 80764 37895 54146 57521 88945 95205 105938 107829 121069 145411 156969

1.000 zł.: 5917 9315 19371 22382 28694 32691 41201 55978 56191 55774 64367 69960 69734 77074 80567 83222 85454 90399 100947 111574 114581 118285 119810 121543 152722 155154

Wygrane po 250 zł.

22 135 68 260 69 337 80 513 49 52 826 41 48 914 32 279 93 109 239 380 431 629 705 25 865 2003 61 91 215 626 78 76 550 608 29 82 779 910 22 28 3328 46 428 78 82 505 614 766 65 83 95 4005 39 103 24 368 96 486 524 834 961 93 5076 227 355 541 63 797 859 6053 72 94 339 68 585 879 904 8 13 7099 90 118 60 221 350 62 82 409 12 80 977 649 726 99 820 963 8143 55 281 389 431 503 6 15 76 708 5244 71 382 502 46 583 713 22 61 1092 175 737 899 33 11001 77 378 604 26 805 903 18 23 12050 75 151 230 307 523 702 29 908 80 13028 53 74 126 27 46 75 76 315 448 620 73 753 14065 113 89 234 51 86 97 332 95 464 514 654 701 864 960 15014 542 95 806 78 16010 39 167 88 306 562 666 929 17081 147 309 409 7 614 750 837 908 17 73 18114 50 235 443 904 88 19086 200 76 490 97 532 660 702 19 62 20125 289 406 604 21 81 92 735 51 893 991 21396 492 96 534 68 67 711 38 79 886 933 68 22009 21 44 48 176 205 405 23 534 58 68 625 722 36 52 836 925 23152 278 357 74 704 576 667 73 808 3 970 29 24037 48 124 61 97 253 95 382 29 67 799 665 52 720 25 47 25019 223 93 450 432 501 80 95 646 26117 69 76 529 657 894 23 944 27104 38 249 539 601 48 91 711 73 975 220 327 699 948 64 29058 134 67 388 254 508 36 37 57 73 64 785.

30281 87 370 433 582 386 826 95 31038 181 213 46 95 308 16 86 512 13 633 99 828 98 952 32108 69 231 64 302 88 592 675 789 802 975 8 28 93 33127 228 38 680 707 32 97 933 34071 169 298 416 500 650 735 48 86 98 35158 201 507 94 621 62 50 727 82 812 43 56 51 36026 103 206 306 584 732 69 827 80 945 86 90 37352 428 34 866 545 95 611 768 52 92 917 87.

38036 90 160 240 164 579 85 667 734 88 883 39030 44 313 41 9 985 40365 448 541 41068 231 14 22 79 527 42174 372 80 421 43 506 819 981 43109 270 630 778 96 947 44180 264 569 82 795 867 951 75 45142 432 548 816 20 537 610 68 753 889 936 99 120108 354 400 17 20 501 14 697 721 48 63 89 892 121128 33 44 228 [illegible] 631 80 868 122010 18 42 86 286 673 89 716 907 38 123059 72 262 420 512 18 84 758 988 124012 171 246 427 37 99 686 901 42 125056 71 82 168 201 40 97 451 79 759 97 893 969 82 126003 4 55 205 412 46 736 87 800 939 127084 570 799 833 91 97 128021 27 156 382 428 29 67 521 666 79 129293 438 551 53 678 700 66 821 932 97

130002 22 7 213 315 24 521 44 756 884 131322 627 734 50 875 974 132047 78 102 214 305 537 624 90 707 26 58 846 953 133186 236 46 58 264 47 97 627 82 859 134044 175 98 627 56 799 913 66 135035 70 235 35 452 521 663 735 73 136018 75 140 55 69 219 35 83 815 26 58 421 629 35 850 979 137184 202 804 10 46 79 588 711 863 946 69 138046 146 71 614 724 63 80 139007 78 86 217 49 61 327 91 467 507 621 45 765

14008 39 108 292 325 433 82 632 141156 87 318 76 454 511 601 983 142068 108 226 66 75 362 408 50 8 604 723 96 802 36 923 143007 69 133 99 202 485 545 63 628 144100 37 78 228 321 52 98 570 625 37 55 735 48 938 66 76 145006 132 68 248 87 386 542 617 25 951 146006 171 248 335 592 947 147202 66 7 937 602 753 803 148017 37 41 137 71 83 91 323 87 405 17 30 528 617 66 738 60 854 77 93 956 149060 185 464 77 572 653 93

150012 24 111 39 368 403 12 851 87 994 151107 447 663 716 67 830 906 94 152266 312 541 673 784 874 913 83 153117 37 428 36 574 91 634 704 40 154429 549 742 807 92 932 155100 69 242 452 563 662 94 817 88 156244 90 538 683 94 839 157049 621 72 775 818 940 158134 201 15 349 486 971 159008 118 31 285 370 454 554 601 10 24 847 9 87

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 złotych padła na Nr. 992.

25.000 zł. nr. 152256.

15.000 zł. na nr. 60778.

10.000 zł. na nr.: 32456 84868 157154

5.000 zł. na nr.: 13227 40198.

2.000 zł. na nr.: 95 21932 23966 27092 30929 44451 66855 68214 68783 86673 91076 96052 117446 134283 143003 143707 156405

1.000 zł. na nr.: 2111 19717 24006 59000 61820 66068 69533 69749 74736 75810 85957 89264 91992 107334 107962 108106 112894 123362 125747 127617 148842

Wygrane po 250 zł.

791 1243 1348 1610 1924 1990 2089 2161 2227 2424 2824 3494 3906 4503 4606 4926 5071 5350 5437 5637 5742 5962 6271 6447 6653 6838 7186 7212 7265 7684 8277 8710 8993 9000 9116 9223 9479 9608 9767 9905

10009 814 80 683 8 848 11136 164 402 700 25 12133 40 560 656 723 182262 873 14084 710 15053 107 200 455 608 748 16170 471 683 748 954 91 17091 206 757 18116 242 82 99 348 431 96 732 19198 390 594 97 633 42

20092 115 220 342 432 568 609 909 88 21138 54 94 299 404 12 689 740 870 22032 100 254 695 735 23077 618 896 24352 25004 229 390 600 754 26613 736 824 27072 205 20 725 849 28148 54 201 310 55 423 546 63 871 927 29251 84 692 747 30227 315 18 75 408 617 62 31373 475 638 717 894 32299 466 605 9 711 909 33175 242 454 812 34008 31 112 288 491 775 835 944 59 35121 7 228 300 854 912 36006 40 878 37260 546 741 909

38077 80 149 268 309 528 88 778 929 89669 741 908 40375 85 527 81 795 41173 227 481 846 74 42090 132 78 267 58 591 709 87 42008 322 666 44484 528 647 [illegible] 268 45519 662 945 46103 16 82 242 524 772 78 839 48065 120 25 358 541 834 [illegible] 315 21 870 503 [illegible] 482 816 51986 522 [illegible] 313 486 37 517 771 78 711 826 50 986 53327 567 628 54233 435 503 55254 494 892 56676 57080 58008 67 90 125 94 299 375 449 506 843 59178 663 759 60135 323 61359 843 983 62565 614 41 935 37 63625 40 890 909 54 64500 983 65141 61 590 859 77 66003 93 171 882 986 83 67075 98 140 305 68092 302 913 69838 70081 202 98 379 552 799 992 71209 79 685 794 72504 718 73058 198 527 65 785 74315 453 655 62 842 75036 191 513 20 745 84 76638 82 77252 410 790 887 78482 644 79449 556

80114 477 81124 627 60 82124 277 304 552 872 83027 249 68 379 84402 75 85091 144 87 802 480 94 650 765 68 86271 380 87736 88014 110 218 407 885 89071 105 647 946 90135 38 41 224 91248 330 422 678 846 63 92205 418 553 84 700 93178 369 650 83 94332 532 746 58 896 95142 80 651 997 86057 548 809 34 97021 69 86 714 48 98198 233 576 621 794 903 99251 616 574 684 747 100053 129 91 273 310 91 101072 85 270 26 620 860 102310 441 86 578 816 103020 89 181 568 720 21 35 840 104342 466 695 105131 452 714 106212 543 91 674 729 38 99 800 107301 96 806 30 108079 119 774 109005 66 118 394 582 641 59 110191 93 333 476 111021 491 544 880 915 37 42 43 112243 59 566 75 879 113023 185 271 353 624 705 79 360 114334 82 415 595 611 891 115182 90 352 62 677 763 116174 291 117005 109 293 466 845 118134 620 804 953 119193 589

120137 73 824 96 913 35 56 121012 229 433 122352 59 528 672 728 123093 110 477 541 124347 733 97 872 902 125040 581 785 92 126143 613 62 788 127278 128016 112 356 465 525 30 907 129075 181 484 593 947 130299 344 447 626 937 131100 82 244 348 471 515 65 657 132124 34 279 730 51 954 133199 442 38 763 881 961 134209 373 430 91 520 926 79 135352 457 512 623 53 783 136311 484 93 536 785 813 937 137420 792 138137 453 139042 100 50 383 578 660 72 930 140021 26 75 150 216 420 687 141066 252 830 99 746 142046 122 270 515 73 639 724 143304 543 863 82 144000 37 414 794 991 145163 671 802 938 146069 179 873 939 44 147089 96 188 80 274 393 462 626 820 148150 149151 203 564 90 667 766 93 845 943 150255 86 341 87 486 835 154067 271 571 843 152054 78 91 299 576 632 92 818 63 153023 297 648 880 154285 439 675 756 828 155275 491 524 11 605 11 731 913 156005 147 412 71 465 836 158193 753 83 159317 446 625 769

IV ciągnienie

Wygrane po 250 zł.

75 289 836 453 1056 8 337 567 779 841 2292 481 683 3108 12 620 706 16 960 81 4197 237 353 425 6 820 953 68 5120 242 661 762 913 6623 836 7129 737 8042 290 395 821 9712 918 10449 718 69 11103 257 319 65 573 919 12012 28 166 42 295 879 13026 506 785 14413 503 723 82 15160 871 16124 86 8 537 89 840 937 17082 124 271 450 565 681 949 18185 376 9 536 619 19019 166 384 620 710 895 092 20218 357 39 546 843 970 21126 55 583 871 94 22166 354 64 83 81 98 428 655 38 84 23039 553 617 776 89 974 87 91 24030 93 105 25045 662 800 27353 419 28118 223 73 322 640 29048 217 858 911 67 30054 63 418 546 750 32784 33202 522 34041 610 35391 746 36356 69 814 37131 725 868 981 38071 100 698 39129 339 646 725 821

40184 395 575 606 41321 659 824 951 42152 254 84 454 62 877 944 68 43572 784 918 44419 51 674 864 975 45131 230 466 8 661 9 735 824 938 46322 748 949 47073 340 462 605 25 39 882 975 48116 985 49262 307 573 81 671 885 50066 135 319 538 51362 970 52183 423 747 93 883 988 53294 386 420 696 719 910 54011 64 394 412 605 749 819 55268 597 56404 32 536 62 803 7 57133 308 46 469 757 882 58063 141 55 318 531 842 948 59033 335 408 33 45 678 977 60049 51 173 242 559 61031 144 751 62241 432 550 68 79 789 907 63677 944 64281 330 476 65031 16 225 99 806 909 66148 213 69 417 57 551 67078 121 963 68327 611 65 704 49 956 69519 682 795 70149 426 520 6 851 966 71036 58 99 252 542 735 883 996 72444 59 60 874 939 73040 137 456 690 708 74130 509 641 868 911 75011 152 863 76070 208 82 337 69 529 52 668 894 940 77045 53 128 277 94 436 687 78178 267 621 79096 124 61 464 667

80079 284 329 605 702 803 15 932 41 81270 662 82256 68 650 61 827 917 83257 512 65 609 711 84441 60 602 85034 111 234 65 562 647 781 86135 268 711 818 926 87144 8 867 8 88167 275 531 52 710 47 81 987 89246 431 864 944 90321 683 91092 437 730 92609 747 93537 685 94112 234 931 95062 240 500 34 50 93 631 791 812 944 96322 569 636 728 973 97176 526 71 625 869 98158 667 738 44 833 919 73 97 99030 91 9 123 64 264 316 601 789 888 900 100021 136 382 570 768 101191 330 580 607 800 911 4054 201000 10 174 433 43 103017 125 378 92 6 733 810 104059 216 8 486 105025 277 360 780 106229 81 3 617 42 760 107162 92 552 938 108082 459 813 23 109335 997 110631 53 92 715 67 865 981 111710 9 836 990 112056 148 65 515 625 922 113562 884 997 114103 233 405 115141 68 231 91 550 769 116683 773 969 117538 604 71 808 68 118415 722 825 942 119005 9 180 488 601 74 121141 332 122022 319 597 949 74 83 123320 62 5 92 422 684 923 124173 574 649 759 855

125016 671 448 665 716 126063 112 41 692 770 1 43 854 127 276 337 422 617 20 889 128030 852 69 79 129600 925 130048 52 90 108 366 557 613 73 895 905 131035 78 130 263 132389 133051 476 598 600 505 13 980 134185 321 62 409 92 3 533 4 72 801 135524 38 664 136523 40 894 137121 51 8 8 71 775 806 138013 140 442 882 139337 495 608 67 884 974 140127 46 98 318 79 624 141108 20 37 385 35 418 883 142050 8 86 95 197 322 599 706 143037 112 364 5 755 86 144085 320 813 145 154 433 667 94 933 146151 355 523 667 147020 152 30 475 946 148365 550 149028 848 150011 123 611 818 151026 31056

152023 66 810 153138 324 400 82 708 28 67 72 889 154158 342 478 746 157239 596 743 156177 495 157005 338 62 618 158149 260 410 657 702 987 51 159275 461 563 695 825

Pod wezwaniem świętego Jerzego
była główna baszta

Oglądamy ją zdołu codzień w Wilnie tę basztę. Jako baszta Witolda sterczy nad miastem. Ceglana budowa jak dąb ścięty, z którego pozostał jedynie pniak, czerwieni się w tem miejscu, gdzie jest czubek najwyższy góry. W przeszłości wieża ta zakończona była ścięta poziomo linją. Wyglądała jak baszta wjazdowa na zamku Lubarta, przez którą dziś na Wołyniu wjeżdżamy na stary histo-

Projekt konserwacji wieży zamkowej projektował arch. Jan Borowski

ryczny dziedziniec. W grodzie, który był kiedyś drugą stolicą wielkoksiążęcego państwa był inżynier, który świetnie się znał na wojennych fortelach. Nie wiemy, jak się inżynier w Wilnie nazywał, któremu Jagiełło czy Witold polecił planować obronę zamku. Zdajemy sobie z tego sprawę, że skarb był pełny i że ze skrzyń na zamku górnym czerpać można było ile się chciało złota nagromadzonego przez Giedymina, aby módz upatrzonego człowieka, hojnie obdarować za pomysły, które z góry wileńskiej mogły uczynić niezdobytą twierdzę. —

Pod jakiemże wezwaniem była główna baszta?

Chrześcijaństwo było świeże, chrzest na dole, gdzie się przedtem palił Znicz jeszcze w oczach. Z całą atmosferą religijną z Krakowa ewakuowano zamiast Perkuna nowych patronów.

Szukajmy drogi, która nas wiedzie do odkrycia patrona witoldowej baszty. Skoro nie ma pisanych dokumentów, badajmy sens apotropaiczny, z którym są wezwania związane.

Na czubku góry wileńskiej jest baszta po zachodniej stronie. Po stronie wschodniej stał zamek mieszkalny. Z baszty masz codzień słońce zachodzące i noc, która się od strony Atlantyku skrada. Nie ulega wątpliwości, że na zamku mieszkalnym bił w okna czerwony wschód słońca — Naczelne rozplanowanie zatem góry jest ze słońcem w zgodzie. Tam, gdzie baszta stoi Witolda była odwieczna strażnica. Góra była nastawiona na wroga, który szedł od Bałtyku, od morza. Tam był Malborg Krzyżaków, i z boku po prawej, trochę na północ Zakon Kawalerów Mieczowych w Rydze. Mamy na zamku wileńskim górnym, czyli na górze zamkowej permanencje. Do zamku trzeba się było dostawać od strony baszty. Z dołu, z nad topieli i bagien w miejscu katedry, trzeba było podnosząc się okrążyć górę. Fasada zamku stała od strony dziedzińca i tylko idąc w stronę wschodu można się było z nią przywitać. Jak w Atenach, na Akropolis wiodła na czubek skały droga święta od zachodu na wschód, tak i na zamku wileńskim szło się od baszty w kierunku rannego, czerwonego słońca. Na Akropolis był ołtarz bogini opiekunki miasta, Pallas Ateny, u nas w najdawniejszych czasach chram pogański, później kaplica, Perkuna, — boga zamku.

Chodzimy po dziedzińcu. Jest i grób Żołnierza Nieznanego. Nawet nie wiemy, czy między basztą a zamkiem nie było kilka dziedzińców. Z basztą były związane wojenne fortece, z zamkiem skrzynie złota, państwowe dokumenty, w salach, komnatach świat wielkoksiążęcy. Zanim zamek górny ustąpił miejsce zamkowi na dole, czyli pod górą, celebrowano z pompą zdarzenia, które wymagały dobrej reżyserji. Chodząc między basztą a zamkiem rozumiemy, że zamek znajduje się w cieniu baszty. Monamentalna strażnica rzuca się i dziś każdemu w oczy.

Jakież wezwanie wybieramy dla baszty? Mikołaj jest patronem kupców, Jan osób pomylonych i chorych. Szukając opiekuna apelować będziemy do kogoś, kto stał na czele wojska. Archanioł Michał lub Hagios Georgios, chyba będzie patronem baszty.

W katalogu wezwań, kwiatów zielnika niebiańskiego, świętych, gdy chodzi o mury, fosy, o basztę, wnet zjawia się święty, który mocną nogą ze swą spisą czy lańcą stawia nogę na wężu. Tam gdzie trzeba się strzedz przed chytrością, gdzie na zdradzie dobrze obmyślanym fortelem smok skrada się do zamku i gdzie jest osobliwy punkt, mogący być istotą obrony, ewokujemy świętego Michała albo świętego Jerzego.

Akcentował Kraszewski, że w Wilnie co roku przy końcu kwietnia trąbiono? W dzień patrona Jerzego miasto zrywało się wcześnie na nogi i z nadchodzącą nocą alarm cały kończono w winiarniach. Dzień świętego wojownika, wiązał się z szukaniem nowych mieszkań.

Miał tedy u nas w Wilnie święty Mikołaj parcelę na której gospodarzył, miał parcelę święty Jan i Archanioł Michał. Gdy chodzi o zamek, o trąbienie, o harmider pogotowia, o to wszystko, co związane może być z główną basztą, był Św. Jerzy.

Chodzimy po zamku. Z baszty wileńskiej został korzeń. Jak ząb spróchniały nie chce się ten ząb do końca rozlecieć. Burza, która idzie z zachodu obija się zawsze o ten ząb. —

Gdy się czerwieni niebo, naciąga noc, baszta czernieje, żelazny, żywy słup. Wieża była wysoko nad górą sterczała jak włócznia. Nie mam żadnych dowodów dokumentalnych na to, że baszta, naczelna, baszta prima była kiedykolwiek pod wezwaniem Jerzego.

Mam zato w topografji miasta znaki osobliwe, z którymi się liczyć trzeba. Po drugiej stronie katedry na wzgórzu kościół Radziwiłłów, inaczej święty Jerzy i na Rossie stara cerkiew też pod wezwaniem smokobójcy, rycerza z Trebizondy.

Czyż nie jest dziwne, że mamy dwóch Jerzów i brakuje nam trzeci aby była trójca?

Trójca Święta są „lejtmotywem" Wilna. Czyż mam przypomnieć, że było trzech Michałów, trzech świętych Janów, trzech świętych Mikołajów?

Był Michał na zamku, drugi obok pałacu Sapiehów, trzeci w ruskim grodzie na Wileńskiej. Obok Mikołaja łacińskiego koło Franciszkanów, był na Łotoczku drugi, na rybnym końcu trzeci. Łatwo podać trójcę Janów i skolei szukając, gdzie był trzeci Jerzy szukać na zamku w baszcie głównej hagiograficznego dowodu na Trójcę, która chce się po wileńsku prawidłowo sformować.

Antycypujemy — mamy prawo to zrobić — że z basztą główną szedł do pary Jerzy. Skupienie obrony w newralgicznym punkcie, orjentacje i permanencje mamy prawo rzucić na szalę. Może kto odkryje jeszcze dokument pisany i na czarno na białem pokaże, że obok Jerzego za Ostrobramą obok Jerzego patrona przeprawy na drodze do Zielonego Mostu był Jerzy na zamku, wieża wysoka,— włócznia czy lanca.

Mieczysław Limanowski.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Stefanowi Migaczowi z Nowego Sącza.

W numerze „Słowa" z dn. 18 maja zamieściliśmy już sprostowanie wiadomości o rzekomem usunięciu Krzyżów z lokali Z.N.P.

Załączony przez Szan. Pana artykuł o Litwie drukowany w piśmie „Esperanto" zawiera oczywiście fałsze. Że fakty historyczne zostały przedstawione opacznie to Szan. Pan oczywiście dostrzega. Ze swej strony natomiast zwrócimy uwagę na okoliczność, że wileńszczyzna nie jest absolutnie terenem etnograficznie litewskim.

Pani Leonji K. z ul. Starej w Wilnie.

O ile nam wiadomo, przytoczone w liście Szan. Pani domysły na temat przyczyn późniejszego zakończenia roku szkolnego nie są słuszne.

Za miłe słowa serdecznie dziękujemy.

Nagie zbocze góry Trzykrzyskiej

WILNO. Nastała piękna, słoneczna pogoda. W ciągu kilku dni zaledwie rozwinęły się drzewa, zazieleniły trawniki i pękami swej świeżej zieleni upiększyły miasto.

I na tle tej właśnie zieleni, obok przepysznie zarośniętej góry Zamkowej, razi bardzo łyse i piaszczyste zbocze góry Trzechkrzyskiej.

Smutnie sterczą nagie ściany, zazdrośnie spoglądają poprzez Wilenkę na zieleń ogrodu Bernardyńskiego. Już tam coś zaczęto robić. W „Dnie Lasu" wysadzono zachodnie i północne zbocza sosenkami, ale wierzchołek i część północno - wschodnią, najbardziej opłakaną, pozostawiono nietkniętą.

Tyle się robi dla upiększenia miasta. Zasadza się kwiaty na balkonach, niweluje się nierówności terenowe, przecina się nowe ulice, wreszcie usuwa się drzewa z placów, a nie dostrzega się tej rozpaczliwej plamy na górze Trzechkrzyskiej, na górze, którą zwiedza tysiące turystów i gdzie ma stanąć wielki dom turystyczny.

iz. A.

Sprowadzony z Wronek więzień
przyznał się do zbrodni popełnionej przez 7 laty.

WILNO. W dniu 31 maja 1930 r. w godzinach popołudniowych, na drodze wiodącej z N. Święcian do wsi Rudziany, został zastrzelony Ignacy Orłowski, pracownik warsztatów kolejowych w N. Święcianach. Wracał on do domu po otrzymaniu poborów. Rabuś nie zdołał zabrać Orłowskiemu pieniędzy, bowiem musiał uciekać przed biegnącymi z pola wieśniakami. Ranny Orłowski w drodze do szpitala w Wlinie zmarł. Sprawcy nie udało się narazie ująć.

Dopiero w dniu 9 b. m. sprowadzony z więzienia we Wronkach na rozprawę w sądzie grodzkim w Święcianach, więzień Jan Stecki złożył kierownikowi wydziału śledczego wyjaśnienia w sprawie zabójstwa Orłowskiego.

Zabójstwa tego dokonał on przy współudziale dwóch towarzyszy, z których jeden już zmarł. Stecki karany był 10-krotnie za złodziejstwa. Po zabójstwie był chwilowo zatrzymany, ale wobec braku dowodów wypuszczono go.

Obecnie osadzony jest we Wronkach za udział w rozbojach.

Sprawcę podpalenia wsi
chciano wrzucić do ognia
Pożary niszczą setki ha lasów.

LIDA. W kolonji Ustroń — Borki, gm. bielickiej, w lesie Zygmunta Ruszczyca wybuchł pożar, który strawił drzewostan na przestrzeni 100 ha. Ponieważ akcja ratunkowa była utrudnioną, ogień niebawem przerzucił się na las państwowy i na przestrzeni 50 ha. poczynił ogromne spustoszenia.

Przyczyna tego pożaru było prawdopodobnie rzucenie przez kogoś niedopałka papierosa, gdyż pożar powstał przy zbiegu dróg, prowadzących do huty Niemen, gdzie w tym dniu odbywał się targ.

SŁONIM. Onegdaj w dzień z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w lesie gromadzkim wsi Nowosiołki, pow. słonimskiego. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na zabudowania mieszkańców wsi Nowosiołki, odległej o pół kilometra od lasu. Dzięki akcji ratunkowej pożar udało się zlokalizować.

W tym czasie Łukasz Łaszczewski, mieszkaniec tej wsi, korzystając z ogólnego zamieszania podpalił swój stary, zniszczony dom. Natychmiast ogień rozszerzył się na całą wieś. Spłonęło około 30 gospodarstw. Straty sięgają około 100 tysięcy złotych. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa ludność i okoliczna straż pożarna.

Nad Łaszczewskim poszkodowani gospodarze usiłowali dokonać samosądu, zamierzając rzucić go w ogień, jednakże policja udaremniła ten zamiar.

WILNO. W nadleśnictwie międzyrzeckiem, około zaśc. Młynek powstał pożar lasu.

Spaliło się około 60 ha. W akcji ratowniczej brało udział kilkaset mieszkańców z pobliskich wsi.

TEATR LUTNIA
Księżniczka Czardasza
OPERETKA W 3 AKTACH EMERYKA KALMANA

Jedna z najlepszych operetek o okresu powojennego, jest tak popularna — w najpochlebniejszem znaczeniu —i niejednokrotnie wznawiana na scenie wileńskiej, w wykonaniu tychże artystów, że nie byłoby potrzeby pisać o teraźniejszem wznowieniu, gdyby nie występ p. Janiny Kulczyckiej w roli Sylwji Varescu, po raz pierwszy ją odtwarzającej tutaj.

Nie wzorując się na innych, ujmując tę sympatyczną rolę w szczegółach samodzielnie, przedstawiła p. Kulczycka postać bardzo żywą, w różnych odmianach nastrojowych urozmaiconej akcji.

Głosowo jest artystka w najlepszem usposobieniu i śpiewała z właściwym sobie artyzmem, owacyjnie oklaskiwana.

O całem przedstawieniu nic nowego do dawniej wypowiedzianej opinji, dodać nie mogę.

Michał Józefowicz

Do walki z tym obrzydliwym kurzem

W Wilnie na gwałt wzięto się za porządki. Przy każdym domu stoi drabina lub rusztowanie. Bieli się i odnawia frontony domów. Jezdnie są rozkopane, chodniki powywracane, a obok leżą sterty kamieni, piasku i kostki.

Wilno doprowadza się do generalnego porządku, a tymczasem wśród tej gorączkowej pracy tumany kurzu wzlatują nad miastem, osiadają na świeżo pomalowanych ścianach, wbijają się do mieszkań. Napróżno przedsiębiorczy przechodnie starają się iść tyłem, przeciwstawić się wiatrowi i zasłonić oczy przed piaskiem.

Kurz panuje wszędzie. Trudno jest nawet uchwycić się jakiejś dzielnicy i w jej imieniu rozpocząć lament. Całe Wilno żali się i skarży. Kurz panuje nad całem miastem, a jednak nie są energicznie stosowane zapobiegawcze środki. Jezdnie ani chodniki nie są wcale polewane.

Mieszkańcy Antokola skarżą się na nieznośny kurz, unoszący się tumanami na ul. Kościuszki i wdzierający się do nosa i gardła przechodniów. Przyczyną tego jest nietylko susza. Na jezdni leży gruba warstwa piasku, pozostałego po wadliwie przeprowadzonym remoncie nawierzchni lub nawiezionego w czasie przewożenia ziemi z pl. Katedralnego na wybrzeże.

Piasek ten należałoby sprzątnąć, a jezdnię starannie polewać. Tymczasem większa część tej ulicy (od pałacu Tyszkiewiczowej do boiska sportowego) jest b. rzadko oczyszczana, a nie polewana wcale.

Iz. A.

—::—::—

† ś. p.

INŻYNIER

LEONARD WĘDZIAGOLSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł dnia 18 maja 1938 r. w Warszawie w wieku lat 27.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja b. r. w majątku Jaworów z. Wileńskiej na rodzinnym cmentarzu.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MATKA i RODZINA.

Pod ochroną policji

WILNO. Wczoraj około godz. 5 p.p. wracał do miasta z wycieczki od strony Pośpieszki oddział uczniów żydowskich z orkiestrą na czele. Policja cały czas asystowała oddziałowi wiedząc zapewne, że tą samą drogą idzie grupa „Falangistów".

Gdy oddział znalazł się na ul. Bonifraterskiej, koło lokalu „Falangi", który znajduje się na tej ulicy również stała policja. Na ul. Ludwisarskiej z jednego z balkonów oblano idących wodą.

Z życia katolickiego

PIELGRZYMKA DO RZYMU

WILNO. — Jak się dowiadujemy, przyjmowanie zgłoszeń na uczestnictwo w pielgrzymce do Rzymu jest już na zakończeniu. Zapisy bowiem będą przyjmowane jeszcze tylko dziś i jutro (sobota). Zapisy przyjmuje Instytut Akcji Katolickiej (ul. Zamkowa 6) od godziny 9 do 2 p.p. (r.)

„ANIOŁ PAŃSKI"

Niedawno opuścił prasę drukarską pierwszy numer nowego pisma katolickiego. Jest to miesięcznik „Anioł Pański". Wydał go Archid. Instytut „Caritas" w miejsce doniedawna, wychodzącego miesięcznika „Świat umarłych". Nowe to pismo postawiło sobie za cel propagowanie wśród społeczeństwa kultu świętych oraz modłów za dusze, cierpiące w czyśćcu (r.).

O.O. FRANCISZKANIE PRZEJĘLI NA WŁASNOŚĆ SWOJ KLASZTOR

W tych dniach prowincja wileńska zakon O.O. Franciszkanów przejęła na własność mury b. swego klasztoru przy ul. Trockiej, o które szereg lat zakon procesował się z zarządem Miejskim i które niedawno zostały mu definitywnie przyznane. W następstwie tego w najbliższym czasie zostanie usunięty stamtąd Miejski Zakład Zastawniczy K.K.O. (r.)

BIERZMOWANIE

Wczoraj zrana w kościele Św. Św. Piotra i Pawła na Antokolu JE ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski udzielił kilkuset wiernym z pośród młodzieży i starszego pokolenia Sakramentu Bierzmowania (r.)

120 LAT POD SZTANDAREM MARYI

W niedzielę, 22 maja, chrześcijańskie związki zawodowe w Wilnie będą świecić jubileusz 120 lecia istnienia organizacji murarskiej. W czasie tej uroczystości zostanie poświęcony nowy sztandar Chrześć. Zw. Zawodowego Murarzy ufundowany ze składek członków związku. Uroczystość rozpocznie nabożeństwo w Bazylice Metropolitalnej, które będzie celebrować Ks. Arcybiskup Metropolita o godz. 10 zrana. Bezpośrednio potem w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym przy ul. Metropolitalnej 1 odbędzie się akademja jubileuszowa. (r.)

ZJAZD KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ.

WILNO. W dniach 22 i 23 bież. mies. odbędzie się w Wilnie doroczny zjazd delegatek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z archidjecezji wileńskiej. Zjazd rozpocznie o godz. 10 zrana nabożeństwo w Bazylice Metropolitalnej. Otwarcie obrad nastąpi o godzinie 12 w poł. w sali Instytutu Wyższej Kultury Religijnej przy ul. Św. Anny 13. Drugi dzień zjazdu będzie poświęcony na odbycie pielgrzymki do Kalwarji (r).

RZECZY CIEKAWE

— **Kościół ogniotrwały.** W Boischatel w Kanadzie został wybudowany pierwszy na świecie kościół ogniotrwały. Budowa tej świątyni kosztowała 44 tys. dolarów. Budowa takich świątyń staje się dziś poprostu koniecznością, a to ze względu na częste pożary kościołów. (r.).

ZAPARCIE. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka-Józefa" zaletę, jako zasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita.

Oświadczenie

W związku z akcją napastniczą, rozpoczętą na łamach dziennika „Kurjer Powszechny" przeciw jednemu z pierwszych i zasłużonych członków naszego Związku, kol. Sewerynie Jodko Narkiewicz Piątkowskiej, rzucającą cień na jej dobre imię, jako pracownika miejskiego, Zarząd Związku Pracowników Miejskich potępia omawianie prywatno - osobistych spraw publicznie, na podstawie informacyj ze źródeł fałszywie oświetlających istotny stan rzeczy.

Znana wieloletnia działalność kol. Jodko Piątkowskiej na terenie naszego Związku — wyklucza możność powodowania się w jej postępowaniu „chęcią zysku".

Wilno, dnia 19 maja 1938 r.

Zarząd Związku Pracowników Miejskich w Wilnie.

Barykady na placu Katedralnym

WILNO. Według planu Biura Urbanistycznego, zmierzającego do regulacji placu Katedralnego, wykonano już pierwsze dwa kroki.

Pierwszy — usunięto drzewa. Drugi — rozkopano plac. Z klombów kwietnych usunięto kwiaty wraz z ziemią. Rozkopane i rozryte we wszystkich kierunkach sprawiają wrażenie otwartych grobów.

Sam plac jest już z jednej strony obniżony. Ziemia nasypowa została wywieziona, ale teren pozostał sypki, piaszczysty.

Wobec zdecydowanej różnicy poziomów, przejście przez środek skweru jest niemożliwe.

Tłumy tłoczą się wąskim chodnikiem, ale i tam zaszła zmiana.

Tuż przy przejściu przez jezdnię św. Magdaleny stoi ławka, barykadująca przejście.

Naturalnie, że tak prymitywna zapora nie wstrzymała fali przechodniów, została zepchnięta. Bo nie wiadomo gdzie zboczyć? Czy na trawnik, gdzie „deptać nie wolno" — czy zejść w rozkopany dół placu? iz. A.

Przy schorzeniach dróg moczowych i gruczołu krokowego codzienne stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa umożliwia obfite i łatwe wypróżnienie i dobre trawienie—szklanka rano na czczo. Zap. wasz. lek.

ZAJŚCIE Z NIEOFITĄ

WILNO. Wczoraj na ul. Lwowskiej wynikło zajście między neofitą Eugelsztern (Antokol 72) a rodziną zam. przy ul. Lwowskiej 67. Chodziło o wzajemne pretensje natury materjalnej. Zaatakowany Engelsztern broniąc się zdemolował częściowo część urządzenia mieszkania szwagra. Kres zajściu położyła policja.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRAWDA ZWYCIĘŻA"

„PAN"

Kulisy życia dziennikarskiego interesują t. zw. szeroką publiczność w stopniu wcale nie mniejszym, niż np. kulisy wytwórni filmowych lub teatru. Amerykański film podpatrywał nieraz wewnętrzną machinę wielkich dzienników. Utarł się nawet pewien szablon w przedstawianiu pracy dziennikarskiej za oceanem. Specyficzny charakter tej pracy i nastawienie na pogoń za sensacją jest cechą amerykańskich gazet. W Europie zachowana jest większa równowaga działów i inaczej pomyślana jest organizacja pracy. Ten sam jednak jest na całym świecie nerw dziennikarski, swoisty talent, obcy zwykłym śmiertelnikom. Dziennikarzem trzeba się urodzić, jeżeli oczywiście pominąć rzemieślnicze odrabianie kawałków załatwianych z mniejszą, lub większą solidnością. Dlatego patrząc na przewijający się pęd zdarzeń w tłocznej sali wielkiego dziennika nowojorskiego, znajdujemy tu odbicie geniuszu dziennikarskiego w innem wprawdzie, niż u nas wydaniu, ale takiego samego jak wszędzie. Walczący o swe prawa dziennikarz jest nietylko pracownikiem, jest także i przedewszystkiem rozmiłowanym w swym zawodzie fachowcem. Jak ten fach wykonywać, na to przepisy i reguły nie wystarczają.

Paweł Muni odtwarzając postać dziennikarza wczuł się w swoją rolę i dodał filmowi życia. Widz śledzi bieg akcji z ciekawością, o co zresztą specjalnie starał się reżyser (Mervyn Le Roy). Film wart jest zobaczenia.

Dodatki liczne i urozmaicone.

Tad. C.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

po cenach zniżonych

„ORŁOW"

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś **20**
Bernardyna
Jutro
Wiktora

Wschód słońca g. 3.08

Zachód słońca g. 7.22

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 19 maja 1938 roku

Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: + 17.
Temperatura najwyższa: + 23.
Temperatura najniższa: + 12.
Opad: ————
Wiatr: południowo zachodni.
Tendencja: lekki wzrost ciśnienia.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 20 maja 1938 roku

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotne deszcze. Chmury przeważnie kłębiaste o podstawie powyżej 500 m. Przejrzystość powietrza dobra.

Po chłodnej nocy, temperatura w ciągu dnia około 18 st. C.

Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1), Augustowskiego (Kilowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie
Telefony w pokojach

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademiczek USB** zawiadamia, że dn. 22-go (niedziela) o godz. 17-ej odbędzie się zebranie ogólne w Ognisku. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

— **Komunikat pielgrzymkowy.** Akademicki Komitet Ślubowań Jasnogórskich w Wilnie zawiadamia, że pielgrzymka akademików na Jasną Górę wyrusza z Wilna w sobotę t.j. 21 maja br.

Zbiórka wszystkich akademików, biorących udział w pielgrzymce, w sobotę 21 maja punktualnie o godz. 15,30 na dworcu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne zgromadzenie doroczne T-wa Eugenicznego** odbędzie się w lokalu Ośrodka Zdrowia (Wielka 46). W sobotę 21 maja br. o godz. 8 wiecz i przy braku quorum o godz. 8,30 wiecz. przy dowolnej ilości członków.

— **Zarząd Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie"**, uprzejmie prosi swoich członków i sympatyków na Walne Zebranie, które odbędzie się dn. 23 maja o godz. 5-ej po południu przy ul. Wileńskiej 33 w byłym lokalu Techników.

Wrazie nieprzybycia dostatecznej ilości członków następne zebranie odbędzie się o godz. 5,30 i będzie prawomocne niezależnie od ilości zebranych członków.

— **Ulgi kolejowe na zjazd Z.O.R. we Lwowie.** W dniach 26 — 28 maja 1938 roku, odbędzie się we Lwowie Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rz. P., w którym oprócz delegatów Okręgu mogą brać udział członkowie Z. O.R. — Zarząd Główny wystąpił do Władz o wydanie zarządzenia Urzędom Państwowym i Samorządowym udzielenia w tym celu członkom Związku urlopu na dzień 25 do 28 maja rb. włącznie.

Ministerstwo Komunikacji przysłało zniżkę kolejową 75 proc. na zasadzie kart uczestnictwa, które można będzie otrzymać w Sekretarjacie Okręgu Tel. 20 — 75. Cena zakwaterowania i wyżywienia we Lwowie: I kategorji zł. 10— II kategorii zł. 6.

RÓŻNE

— **Występy artystów Rewji Lwowskiej w ogródku Czerwonego Sztralla.** Dziś w piątek 20 bm. o godz. 6,30 i 9-ta wystąpi z drugim programem rewjowym H. Zbierzchowskiego „Co wolno Wojewodzie". Na czele świetnego Lwowskiego zespołu Antoni Kaczorowski, ulubieniec Lwowa.

— **Wilnianie poznajcie Wilno.** — Niedzielna wycieczka dla wilnian zwiedzi w dniu 22-go maja Stacje Pomp Miejskich Zakładów Wodociągowych.

Wycieczka ruszy punktualnie o godz. 12-ej z przed głównego wejścia do Bazyliki.

— **Konkurs Pamiątek Regionalnych.** — Związek Propagandy Turystycznej komunikuje że termin składania eksponatów na II Konkurs Pamiątek Regionalnych został przedłużony do dnia 1 czerwca 1938 roku. O warunkach wzięcia udziału w Konkursie informuje Biuro ZPT ul. Mickiewicza 32, tel. 21-20, w godzinach urzędowych (9—15).

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś Janina Kulczycka wystąpi w najlepszej swej kreacji, a mianowicie w uroczej roli Nadi — tancerki w operetce „Orłow". Partnerzy Kulczyckiej to najlepsi polscy artyści operetkowi. Ceny zniżone.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". W niedzielę o godz. 4.15 grana będzie jedno z ostatnich przedstawień operetki „Orłow". Ceny zniżone.

— **TEATR MIEJSKI NA PAHULANCE.** Dziś, w piątek dn. 20 bm. — przedstawienie zawieszone spowodu próby generalnej ze sztuki „Królowa Przedmieścia".

Premjera w Teatrze na Pohulance! Jutro, w sobotę dn. 21 maja (o godz. 8,15 wiecz.) Teatr Miejski na Pohulance — daje na rozpoczęcie letniego sezonu — słynny wodewil ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego p.t. „Królowa Przedmieścia". w adaptacji muzyczno - scenicznej Leona Schillera. Akcja dzieje się na przedmieściu przed szynkiem „pod Kogutkiem", na poddaszu malarskiem i na Bielanach podczas Zielonych Świąt. Udział bierze cały zespół i liczni artyści. Tańce układu Tacjany Wysockiej. Kierownictwo muzyczne — Kazimierz Skinder. Dekoracje — K. i J. Golusowie.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Żółty Pirat".
PAN: „Prawda zwycięża".
CASINO: „Buziaczek".
MARS: „Mały Tarzan".
ŚWIATOWID: „Zew Dżungli."
LUX: „Ucieczka ku szczęściu".
OGNISKO: „Dziewczęta z Nowolipek".
ADRJA: „Legja zatraceńców".
JUTRZENKA: „Jego wielka miłość".

Ob tym, jak w Albanji

waselia sprawlali...
(ROZMÓWKA BAROWA)

— Ci czytałasz ob tym jak niedawno wasella w Albaniji sprawlali?

— Czytać nia czytał, ali widział kartynki w gazetcy, jak młode zapodrenka do szlubu kirujo sie i jak publika, zybrawszyś na placy, dla ich — ura! — krzyczy...

— Jak tak, to nia wiele, bracie ty wiesz!

— A ci ja, co mówia? Pewnia że w politycy nie rozbieram sia! A ty, zamiast nastawywac sie, lepiej powiedź: co dy jak?! Przykładem tym roztłumacz, co za narod, te Albancy i hdzie oni znachodzo sie?

— Nu, jak tobi powiedzić?! Coś, w rodzie byccym Turki tylko marniejszego hatunku! Wohulli zbiranina różna „z boru, da z sasianki". A żyjo na południ jewropy, nad morzam. Narod ze wszystkim niawielczyńki, dyk na ich i Sierby zemby wostrzo, i Italjańcy, takża soma apetyt majo, ali, tymczasowi, jakość trzymajo sie!...

— Nu, a jakie, te Albancy, nakont charakteru?

— A nadtoż nyrwowa publika! Czyste rozbojniki można powiedzić!

Baby ichnie w szarawarach chodzo, — taka ubrańnia, na manier szyrokich portków, — a kużny manczyzna, nóż ahramadny za pazucho nosi, a bywa co jeszcze liwolwiert i wintówka na dodatak! Barzdo ostrożnie iz jimi należy sia rozmawiać, bo ty, coś ot, tak sobi, żartami powisz, a on, tymczasam, — nie zrozumiawszy — mach ciebie nożam w pierści, za obraza znaczysia, nu i przapadniesz, biez daj pryczyny!

A jeszcze obojentniej w ichnie góry sumońć sie, bo tamtejsze miaszkańcy — ludzi ze wszystkiem bez pojencia, a haławarezy, jeden w drugiego, co i nie podchodź!.

Ostatnim czasam, Zoga, ichny król znaczy sia, zahadał im po jewropiejski odziać sia, nu, ali to pociecha mała, bo wiadomo co, jak ty wilka nia karm, a on do lasu meci sia!..

— Nu, a jak ten Zoga żenił sia, powiedź mnie teraz?!

— A to, mniej — wiency, było tak. Jest u tego Zogi trzy siostry. Z twarzy nie nadto oni udawszy sia, dyk z tego smutku co menżów nie złapali, w wojennych zabawiajo sie i osobista babska wojska w stolicy ichniej podstroili! Ali to dla ich nie wystarczało, dyk, jak same zamożni nie wyskoczyli, — dawaj!— brata swego, we trójka, swatać!

— Nu, toż wiadoma sprawa, co baby, jakby mogli, dykby cały świat pożenili!

— I ma dziwo, bracie! Toż dla ich doskonałny interes! Patrzysz, czasam, jakaś panięka, jak ta kura obszczypana chodzi, aż raptownie, dnia jednego odziawszy sia byccym lalka, zaczyna fasonu zadawać! Co za przyczyna? — myślisz, aż tut tobi mówio: Tożeż ona zamonż wyszedszy!! Nu i z tej pory mąż, cob na jejne łachi zarobić, w urzendzi piekli sia zrańnia do wiaczoru, a ona, z żyru, dy z nudów romansy z innymi krenci!

— Oj, prawda, bracie, prawda! Weż mi choć tego siabry naszego. — Adaśki! Żył spokojnie i na wszystko jemu starczyło, dyk ża — nie! — skorciło jego żenić sia — ciotki podswatali — tak teraz włosy sobi z głowy wyrywa co, po durnocie, sam, petla sobi na szyja zaciongnoł! Ali, ot, nia nasza to sprawa, mów lepi jak tam z tym królam było?

— Nu, sulili, jemu siostry, ciotki dy babki, różnych dziawczynów, ali on żadnej nie wspodobał: „Moża oni i ładne, ale nie na moj gust!—mówi— Nie chcam!""

Już siostry myśleli, co on w starych kawalerach na wieki zawiakuje, aż on sam, sfichsowawszy na stare lata, wkochał sia jednego dnia w młodzińka panięka 20-sto letnia, choć sam ma 40 z hakiem!

Nawat jej nie znał i nia widział do tej pory, ali przypadkowie pobaczył na fotohrafji i zrazu zachciał żenić sia!

Nu, siostry, wścieszyli sia nadtoż z tej fichsacji i tak wostro zabrali sia do roboty co w mig poznajomili ich zarenczyli, a para misiency później tak i wasella zhulali, z wielkim szumem dy hamem!

Z armatów strzalali, fajarwierki puskali, narodu było szmat zebrawszy sia, swoich i zahranicznych gości, słowam, jak to mówi sia wszystko „cześć cześću"! odbyło sia, nu a po szlubie dali sia młode na miodowy miesiąc, do jego majontku nad morzam...

— Nu, a powiedź ty mnie tylko jeszcze, ta panięka, co ona za jedna?!

— Hrabianka wianhierska! Z porzondnej rodziny, tylko co silnie obiedniawszy, bo backa jejny umar, majontki wszystkie sykwystratory byli za długi zabrawszy, tak musiała ona, biednińka, — nie patrzaj co hrabianka! — na służba oprzedzielić sie, za prosta maszynistka!..

Dyk jak dowiedziała sia co, zamiejsco maszynistki, za królowa może być i jak obiecał Zoga dla teściowaj, co majontki ichnie nazad dla ich wykupi, tak, długo nie namyślajonc sie, dała zgoda choć on i stary, i pohańskiej wiary!

— Tak, tak! Bracie! Iżeli chtóry bogaty, tak dla jego wszystko gładko idzie! Stary on ci nie stary!

— Nas by tak napewno przependziła, choć my z tobo i nia złomki, i krześcijańskaj wiary!

— Aha!...

„Wincuk".

Udział młodzieży szkół średnich i powszechnych w akcji na FON.

Bardzo ofiarnie odnosi się młodzież szkół średnich i powszechnych, do akcji Funduszu Obrony Narodowej, dając tem samem wyraz wysokiego wyrobienia społecznego oraz gorącego patrjotyzmu. Dowodem coraz bardziej zacieśniających się więzów między młodzieżą a Armją jest wielki wysiłek młodzieży w kierunku dozbrojenia armji. Ostatnio w powszechnym wyścigu ofiarności na F. O. N. wzięły udział:

1) Gimnazjum państwowe im. Ad. Mickiewicza, Nowogródek, fundując ręczny karabin maszynowy,

2) Gimnazjum Męskie pod wezw. „Św. Kazimierza" Stow. Oświatowego „Unja" w Warszawie (uczniowie, naucz., op. rodzicielska) — ciężki karabin maszynowy,

3) Młodzież Szkół Grodzieńskich— ciężki karabin maszynowy,

4) Państw. Gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego Nr. 40, w Pabjanicach (młodzież, naucz., op. rodzicielska) — ręczny karabin maszynowy,

5) Szkoła Powszechna, Świerklany Górne — karabin piechoty,

Szkoła Powszechna, Swierklany Dolne — karabin piechoty,

7) Szkoła Powszechna, Białokrynica, p. Krzemieniec — szablę,

8) Szkoła Powszechna, Wesołówka, p. Krzemieniec — karabin kaw.

9) Szkoła Powszechna im. Z. Jankowskiej, Brześć n. B. — ręczny karabin maszynowy,

10) Młodzież szkół średnich i powszechnych w Wołkowysku — dwa karabiny kawal.,

11) Szkoły powszechne pow. pińskiego na Polesiu (Dziatwa i Nauczycielstwo) — ręczny karabin maszynowy.

Dary gotówkowe, uzyskane w drodze dobrowolnych składek, złożyły:

1) Publiczna Szkoła Dokształcająca, Chrzanów zł. 129.35.

2) Szkoła Powszechna im. St. Żółkiewskiego, klasa V, Pruszków (dochód z loterji) zł. 60.—

3) 7 kl. Publ. Szkoła Powszechna Nr. 3 im. Kr. Wł. Jagiełły w Chrzanowie zł. 26.25.

4) Państw. Gimnazjum im. T. Kościuszki w Łucku kl. 8 zł. 155.50.

Ponadto abiturjenci Państw. Gimn. im. T. Kościuszki w Łucku rzucają patrjotyczną myśl, by wszyscy abiturjenci na terenie całej Polski, idąc ich śladem, usatnowili w swych zakładach naukowych tradycję, wyrażająca się udziałem w akcji na F. O. N. każdej klasy, opuszczającej gimnazjum, czy liceum, w miarę jej możliwości finansowych. Apel godny realizacji.

Ofiary

P. Władysław Syżneyko do uznania Pani Brensztejnowej 20 zł.—

na herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji 10 złotych.

—::—::—

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU" na terenie całej Polski.

Programy radjowe

WILNO

Piątek dnia 20 maja 1938 roku

11.40 Współczesna muzyka francuska. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Wychów prosiąt po odłączeniu od matki" — pogadanka. 13.15 Koncert popularny. 14.25 „Za chlebem" — nowela Henryka Sienkiewicza. 14.35 Muzyka popularna. 14.40 Ogłoszenie wyników konkursu — komunikat Zw. K. K. O. 15.45 „Jak pracują nasze mamy — Gospodyni wiejska" — audycja dla dzieci. 18.10 Wileński poradnik sportowy. 18.15 „Jak spędzić święto?" — 18.20 Piosenki dziecięce. 18.40 Wesoły fortepian. 18.50 Program na sobotę, — 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Piątek, 20 maja 1938 roku

6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wsiają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka płyty. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół: Słuchowisko p. t. — „Syn ziemi". 11.40 Gorges Thill (tenor) płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak pracują nasze mamy?" — „Gospodyni wiejska" — aud. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa.— 16.15 „Toast z pantofelka" — lekka audycja muzyczna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 O Kongresie Pracy Obywatelskiej Kobiet — mówić będzie Aleksandra Piłsudska i dr. Hanna Pohoska. 17.15 Zespołowa muzyka wokalna. — 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Wielka orkiestra fortepianowa—płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Komedje Aleksandra Fredry. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny.22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 „Gospodarka Polski" — pog. w jęz. angielskim.

WARSZAWA

Sobota, dnia 21 maja 1938 roku

6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka płyty. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół: „śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tad. Mayzner. 11.40 Franciszek Schubert: Fragmenty z Tria B-dur op. 99. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.15 „Od Aten do Bayreuth". 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Kochawiny. 17.50 — Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka sportowa. 18.15 — Len Filis gra na gitarze. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Gdy zadźwięczą przy piosence mandoliny" — aud. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.30 „Na chłopskiem weselu" — fantazja muzyczna. 22.00 „Popularność" — wesoły skecz. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 19 maja 1938 roku

DEWIZY: Belgja 89.45 89.67 89.23; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25 — 99.75; Amsterdam 294.10 294.84 293.36; Kopenhaga 117.85 118.15 117.55; Londyn 26.39 26.46 26.32; N. J. czeki 530¾ 532 529½; Kabel 531 1/8 532 3/8 — 529 7/8; Oslo 132.93 132.27; Paryż — 14.84 14.94 14.74; Praga 18,49 18.54 18.44; Sztokholm 136.20 136.54 135.86; Zurych 121.45 121.75 121.15; Medjolan 28.03 27.89; Helsinki 11.70 11 64; Montreal 528 1/4 525 3/4; Tel Aviv 26.46 26.32; Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89.67 89.20; Dolary amer. 530 527½, Dol. kanad. — 526¼ 524; Floreny holend. 294.84 — 293.10; Franki fr. 14.94 14.64; Franki szwajc. 121,75 120.95; Funty ang. — 26.46 26.30; Guldeny gd. 100.25 99.75; Kor. czeskie 12.00 10.00; Kor. duńskie 118.15 117.30; Kor. norw. 132.93 — 131.95; Kor. szwedzkie 136.54 135.55; Liry włoskie 22.50 21.60; Marki fińskie 11.70 11.25; Marki niem. 99.00 93.00.

AKCJE: Bank Polski 117.00 117.50; Węgiel 28.00; Ostrowiec 54.00; Starachow. 37; Żyrardów 56.50. Tendencja utrzymnaa.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnętrzna 65.13; 3 proc. inwest. 1 em. 82.13 serje 90.75; 3 proc. inwest. 2 em. 82.75 srje nienotowane. 5 proc. konwersyjna 70.25; 4 proc. premi. dolarowa 41.50; 4 proc. konsolidacyjna 68.00 — 68.25; 8 proc. ziem. dol. kupon 92.18; 4 proc. ziemskie ser. 6 — 55.00; 4 i pół proc ziem. ser. 5 — 64.75 65.25; 4 i pół proc. Warszawy 73.00; 5 proc. Warszawy dawne 77.25; 5 proc. Warszawy 1933 roku 73.00; 5 proc [illegible]

CASINO | PREMJERA. Najpiękniejszy film Małej Czarodziejki Ekranu! **SHIRLEY TEMPLE**
w najnowszym sukcesie **„BUZIACZEK"** Takich piosenek, takich tonów nie widziały ekrany! Takiego dowcipu, tak ego scenarjusza nie było dotąd nigdy!
Piękny nadprogram.

HELIOS | Dziś! Film najsilniejszych wrażeń
BORIS KARLOFF jako **„ŻÓŁTY PIRAT"**
(Jego jedno słowo stanowiło o życiu lub śmierci milionów).
Nad program: Komedja młosna „WIOSNA ZAKOCHANYCH".
Oliwia de Hovilland, Anita Louise. UWAGA. Seanse o 4, 7 i 10-ej.

PHM
DZIŚ
Paul Muni
SENSACYJNYM FILMIE
niezapomniany bohater filmów „Jestem zbiegiem" i „Pasteur" w nowej pięknej kreacji —
„PRAWDA ZWYCIĘŻA".
Kolorowy dodatek i aktualja.

Chrześcijańskie Kino „SWIATOWID", Mickiewicza 9.
Dziś wielki film przygód i sensacji p. t. **„ZEW DŻUNGLI"**
Sceny o niebywałem napięciu Walka zwierząt z ludźmi. Zwycięstwo prawdziwej miłości. „Zew Dżungli" — to film, jakie o dotąd nie było.
Początki seansów: o. 7 i 9. W niedzielę i święta od 1-e.

NAJWIĘKSZA w WILNIE PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZ
Pracownia: Wilno, Bonifraterska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22.

Higjena — to zdrowie!
Wielu higjenistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higjeny.
MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK
wykonane proszki Migreno - Nerwosin" Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.
Dbając więc o własne zdrowie żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

PRZETARG

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. w Grodnie ogłasza na dzień 31. V. i 1, 3, 8, 9, VI. 1938 r. przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacji elektrycznej, wod. - kan. i c.o. w garnizonach Grodno, Augustów, Wilno, Lida, Suwałki i Mołodeczno. Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym do dnia 24. V. b.r.

Okr. Urz. Budownictwa Nr. III.
Grodno.

Nr. sprawy Z. 637/37

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Wilnie Wydział I Cywilny ogłasza, że na żądanie Józefy Zdanowiczowej, postanowieniem z dn. 10-go lutego 1938 roku wzbronił Zakładowi Zastawniczemu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna wszelkich wypłat oraz dokonywania wszelkich innych tranzakcji z dowodem zastawu Nr. 2399—II, wydanym na okaziciela, a dotyczącym otrzymanej w dniu 22 maja 1937 r. pożyczki pod zastaw obrączki złotej 3 pr. wagi 6 gramów, zgubionym w dniu 22 maja 1937 roku przez Józefę Zdanowiczową.

Wzywa się osoby roszczące prawo do wymienionego tytułu, aby w ciągu dwóch lat od daty pierwszego ogłoszenia w „Obwieszczeniach Publicznych" złożyły go w Sądzie Okręgowym w Wilnie lub zgłosili sprzeciw. (Sp. Z — 637/37).—

Sekretarz.

OPONY
Stomil i Englebert
po cenach fabrycznych dostarcza
„AUTOTECHNIKA"
WILNO, UL. WILEŃSKA 23
Tel. 1116.

NASIONA i FLANCE do udekorowania balkonów
poleca **W. WELER**
w WILNIE SĄDOWA 8, tel. 10-57.
ZAWALNA 18, tel. 19-51.

KATO ZABIJA OWADY, ROBACTWO
Przedstawiciel: WOJTKIEWICZ
Wilno, Podgórna 5 m. 1, tel. 20-14

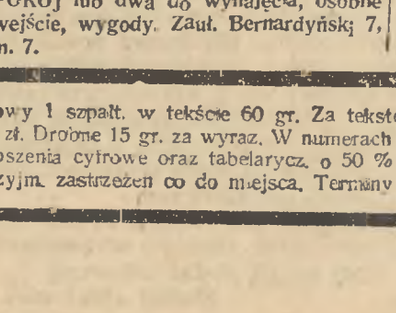

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM SKLEP spożywczy spowodu otrzymania posady państwowej. — **Kalwaryjska 8.**

SPOWODU wyjazdu sprzedaje się komplet sypialny mahoniowy, fortepian firmy Becker, serwiz stołowy. Od g. 5-ej do 8-ej. Wiwulskiego 8 m. 1.

SPORTOWY sztucerek 6 m/m prawie nowy, sprzedam za 40 zł. Wiwulskiego 6 m. 4 l. p.

Lokale

MIESZKANIA 5 i 4 pokojowe z wszelkiemi wygodami i balkonem do wynajęcia. Wileńska 25, dozorca wskaże.

POKÓJ lub dwa do wynajęcia, osobne wejście, wygody. Zaułek Bernardyński 7, m. 7.

Letniska

DRUSKIENIKI. Pokoje jedno i dwuosobowe w pobliżu lasu i Niemna. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania (warunki: Mickiewicza 37 — 19 w Wilnie) w godz od 15 — 17.

CZARNY BÓR, działki w suchym sosnowym lesie do sprzedania. Informacje W. Pohulanka 41 m. 4 tel. 27 - 21.

Nauka

UDZIELAM LEKCJI francuskiego, niemieckiego lub włoskiego, ceny niskie. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" pod „Francuz".

POSZUKUJĘ nauczyciela na kurs wyższy języka niemieckiego i angielskiego za utrzymanie. Ul. Mickiewicza 10—14.

Poszukują pracy

GOSPODYNI wykwalifikowana (hodowla drobiu, ogrodnictwo, mleczywo, wędliny, szycie zapasy zimowe) wiek średni poszukuje pracy do majątku. Oferty do adm. „Słowa" pod „Kulturalna".

WDOWA w ciężkich warunkach mająca na utrzymaniu 2 córki poszukuje pracy w zakresie krawieczyzny, na dogodnych warunkach. Córki lat 16 i 15 chętnie zajmą się dziećmi na wsi przez czas wakacji za skromnem wynagrodzeniem. W. Pohulanka 27-a m. 5-a. Krawcowa.

POSZUKUJĘ pracy do wszystkiego bez prania, z dobrem gotowaniem, samodzielna, wiek średni, referencje, można na letnisko. Ul. Sto Jańska 11—5 od 12 — 17.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA OCHMISTRZYNI do majątku młoda, energiczna, znająca gotowanie. Zgłaszać się w poniedziałek 23 maja od 10—13, ul. Niemiecka 3 m. 9.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.
Redaktor: Władysław Bodak